

KAROLINA PTAK

karolina.ptak752@gmail.com

KARZEŁ NA CESARSKIM TRONIE.
*RELACJA Z POSELSTWA DO KONSTANTYNOPOLA LIUDPRANDA
Z CREMONY (1–12; 39–42): WSTĘP, PRZEKŁAD, KOMENTARZ*¹

ABSTRACT. Ptak Karolina, *Karzeł na cesarskim tronie. „Relacja z poselstwa do Konstantynopola” Liudpranda z Cremony (1–12; 39–42): wstęp, przekład, komentarz* (Dwarf on the Imperial Throne. *The Embassy to Constantinople* by Liudprand of Cremona [1–12; 39–42]: Introduction, Translation, Commentary).

The paper contains a translation of selected excerpts from *The Embassy to Constantinople* by Liudprand of Cremona. The work of Liudprand was created in the mid-tenth century and is considered a unique document of medieval diplomacy. Selected excerpts present the Byzantine emperor Nikephoros II Phokas. The thesis consists of two parts: introduction and translation with a commentary. The introduction contains information about the author of “*The Embassy*” and the context of writing, as well as the language and literary style.

Keywords: Liudprand of Cremona; Nikephoros II Phokas; *The Embassy to Constantinople*; medieval diplomacy

Relacja z Poselstwa do Konstantynopola jest ważnym zabytkiem wczesno-średniowiecznego piśmiennictwa. Stanowi unikatowe świadectwo dotyczące ówczesnej dyplomacji i dostarcza wiedzy o tym, jak w praktyce wyglądała wymiana poselstw w X wieku, a także pozwala lepiej zrozumieć relację pomiędzy rodzącym się na Zachodzie, „nowym” cesarstwem rzymskim a istniejącym już „starym” cesarstwem na Wschodzie. Dzieło to jednak nie należy do utworów, których autorzy starali się oddać opisywaną rzeczywistość w sposób możliwie jak najbardziej zwięzły i obiektywny. W przypadku pracy Liudpranda z Cremony, będącego jednocześnie narratorem i bohaterem swojego opowiadania, odbiorca ma do czynienia z zupełnie inną sytuacją. Od samego początku Liudprand, opisując nieprzyjazne mury Konstantynopola i kłamliwych Greków, przekazuje czytelnikowi obraz przefiltrowany przez pryzmat własnej osoby i chociaż jego relacja pozbawiona jest obiektywizmu, to właśnie ta cecha dodaje jej wartości. Jego styl jest prosty, a zarazem barwny i ciekawy. William Paton

¹Artykuł jest skróconą wersją pracy licencjackiej pt. *Karzeł na cesarskim tronie. „Relacja z poselstwa do Konstantynopola” Liudpranda z Cremony. Wstęp, przekład, komentarz* napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Beringa w Instytucie Filologii Klasycznej UAM w Poznaniu.

Ker, XX- wieczny historyk literatury stwierdził, że w ujęciu Liudpranda „wczesne średniowiecze przestaje być nudne” i trudno nie zgodzić się z jego opinią².

Przedmiotem niniejszego artykułu jest przekład wybranych fragmentów *Relacji z poselstwa do Konstantynopola* (w dalszej kolejności będę posługiwać się uproszczoną wersją tytułu: *Poselstwo*) wraz z wprowadzeniem i komentarzem. Powyższy tytuł dzieła, który jest obecnie powszechnie przyjęty w opracowaniach i monografiach naukowych, został nadany przez Georga Heinricha Perzta w wydaniu z 1839 roku, w serii *Monumenta Germaniae Historica*. Jednak pierwszy wydawca, Henricus Canisius, który dysponował odpisem „bardzo starego” manuskryptu, opublikował pracę Kremonończyka w 1600 roku pod bardziej rozbudowanym tytułem: *Poselstwo biskupa Luitpranda z Cremony do cesarza Konstantynopola Nicefora Fokasa w imieniu czcigodnych Ottonów i Adelajdy (Legatio Luitprandi Cremonensis Episcopi ad Imperatorem Constantinopolitanum Nicephorum Phocam pro Ottonibus Augustis et Adelheida)*³. W najnowszym wydaniu z 1998 roku, na którym opiera się niniejszy przekład, zostały uwzględnione oba te tytuły. Współczesny wydawca Paolo Chiesa dokonał jednak korekty związanej z imieniem średniowiecznego pisarza. W literaturze przedmiotu obecnych jest wiele form jego zapisu, co wynika z różnych wariantów pojawiających się w źródłach. Przez długi czas najczęściej posługiwano się formą *Liutprand*, ponieważ jednak uznano, że jeden z manuskryptów *Antapodosis*, najobszerniejszego dzieła biskupa z Cremony jest autografem, w nowszych opracowaniach częściej pojawia się forma *Liudprand*, występująca w owym rękopisie.

Wybrane przeze mnie fragmenty *Poselstwa* dotyczą tematu, który został wyraźnie wyeksponowany przez autora i wydaje się najbardziej reprezentatywny dla całego utworu. Jest nim mianowicie wizerunek cesarza bizantyjskiego, Nicefora Fokasa. Liudprand na kartach swojego dzieła starał się zdyskredytować i oczernić jego postać, niejako odbierając mu prawo do cesarskiego tytułu i wskazując na Ottona jako jedyne, godnego cesarza chrześcijańskiego świata. Na wybór tych passusów, w których Kremonończyk kreśli karykaturalny obraz bizantyjskiego władcy wpłynęło również to, że właśnie w nich najbardziej widoczny jest kunszt pisarski autora. Tłumaczenie zostało poprzedzone wprowadzeniem. Na początku postaram się przybliżyć epokę Liudpranda pod kątem rozwoju piśmiennictwa i poziomu wykształcenia. Kilka zdań poświęcę również osobie autora, jego losom i pozostałym pracom, które napisał. W dalszej kolejności zajmę się okolicznościami powstania *Poselstwa* oraz sytuacją polityczną, jaka mu towarzyszyła. Przedmiotem mojego rozważania będzie również rzeczywisty odbiór dzieła w X wieku, a także współczesna ocena jego wartości. Na koniec moją uwagę skieruję na język Liudpranda i jego cechy charakterystyczne,

²Ker 1977: 143.

³Chiesa, *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia...*, XI.

które decydują o specyficznym sposobie formułowania wypowiedzi. Na szczególne omówienie zasługuje również kwestia greckiego słownictwa, którym Kremonczyk dosyć często ozdabia swoje opowiadanie.

LIUDPRAND Z CREMONY I X STULECIE

Lata życia autora *Poselstwa* przypadają na wiek X. Jest to okres zaliczany do epoki wczesnego średniowiecza, a w starszej literaturze często określane mianem wieków ciemnych⁴. Owa mroczność kojarzona jest z upadkiem rzymskiego imperium, a co za tym idzie, z upadkiem cywilizacji antycznej, z regresem kultury, sztuki, literatury. Jednak pomimo następującego pogarszania się poziomu wykształcenia i zaniku znajomości łaciny, co jakiś czas pojawiali się twórcy, którzy podejmowali mniej lub bardziej udane próby utrwalenia na pergaminie swojej wiedzy i umiejętności. Czynnikiem stymulującym rozwój kultury były ośrodki władzy i dwory królewskie. Pod koniec VIII wieku panowanie Karola Wielkiego przyczyniło się do reformy języka łacińskiego. Wokół katedr, klasztorów i kościołów powołano do życia szkoły, które miały zajmować się nauką poprawnego pisania i czytania. Reforma miała wymiar praktyczny, a jej celem było podniesienie poziomu wykształcenia duchownych oraz „wyposażenie” ich w wiedzę, umożliwiającą sprawowanie obowiązków związanych z piastowanymi przez nich urzędami⁵. Wprowadzenie łaciny w ścisłe ramy spowodowało jednak odseparowanie jej od żywego, potocznego języka. To z kolei stawiało przed pisarzami wczesnego średniowiecza trudne zadanie. Musieli oni opisywać współczesny im świat językiem Cezara, Salustiusza czy Cycerona, a więc językiem czasów, które dawno minęły. Łacina ponadto dla średniowiecznych ludzi pióra nie była już językiem rodzimym, a swobodne posługiwanie się nią wymagało odpowiedniego przygotowania i niemałego talentu⁶. Pisarzy wyróżniających się talentem literackim potrafią docenić nie tylko na dworze Karola Wielkiego. Dwa stulecia po śmierci tego wybitnego władcy kolejna dynastia królów wiodła prym w stymulowaniu życia kulturowego epoki. Saska dynastia Liudolfingów bardzo szybko, chociaż nie bez oporu i sprzeciwu pozostałych książąt niemieckich, wyrobiła sobie pozycję boskich wybrańców, predestynowanych nie tylko do sprawowania zwierzchności nad państwem Franków Wschodnich, ale także nad całym chrześcijańskim światem.

Biorąc pod uwagę stopień wykształcenia wśród rodziny panującej zauważalna jest różnica w stosunku do poprzednich stuleci. Wiadome jest, że niemal całe rodzeństwo Ottona I potrafiło co najmniej pisać i czytać. Sam cesarz po śmierci

⁴ Ker 1977: 9.

⁵ Michałowski 2012: 107–111.

⁶ Auerbach 2006: 110–112.

swojej pierwszej żony, według informacji podanej przez Widukinda z Korbei, nauczył się czytać książki i potrafił je zrozumieć, a ponadto mógł posługiwać się językiem romańskim i słowiańskim⁷. Staranne wykształcenie otrzymała również siostry Ottona I, Gerberga oraz Jadwiga. Rozległą erudycją odznaczał się w szczególności brat cesarza i zarazem jego bliski powiernik, Brunon⁸. Pomimo dość wysokiej uczoneści elity dworskiej, zdobycie gruntownego wykształcenia w X wieku nie było rzeczą prostą. Program nauczania we wczesnośredniowiecznych szkołach nie zawsze opierał się na sformowanym w późnym antyku systemie siedmiu sztuk wyzwolonych⁹. Najlepszym tego przykładem jest ścieżka edukacji Gerberta z Aurillac, przyszłego papieża Sylwestra II, który przemierzył niemal całą Europie w celu wzbogacenia swojej wiedzy o pozostałe dziedziny, gdyż w jego macierzystym klasztorze w Aurillac uczono jedynie gramatyki¹⁰. Niejednolitość programu nauczania i sposobów zdobywania wiedzy spowodowała, że wiek X wydał twórców cechujących się indywidualnością i oryginalnością, dla których prekursorów bądź naśladowców trudno znaleźć w poprzedzających i mających nadejść epokach.

Wśród ludzi pióra związanych z dworem Ottonów na szczególną uwagę zasługuje między innymi niezwykle barwna postać, jaką był Ratherius z Werony. Jego burzliwe życie znalazło odzwierciedlenie również w samej twórczości. Jako biskupa zajmowała go przede wszystkim sytuacja Kościoła. W swoich pismach z uporem podnosił konieczność reformy instytucji kościelnych, krytykował demoralizację i zeświecczenie duchowieństwa. To jednak, co najbardziej interesujące w jego pracach, to sposób, w jaki przedstawił swoją własną osobę i jak żywy portret pozostawił potomności. Umiejętności pisarskie, które – jak sam przyznał, uzyskał w wyniku samodzielnej pracy i lektury starożytnych autorów – wykorzystał Ratherius w walce ze swoimi wrogami. Jego łacina pomimo gramatycznej zawichości, podkreślała ekspresje wypowiedzi, a dla przeciwników biskupa Werony musiała wydać się cierpka w przekazie¹¹. Kolejną wybitną postacią w otoczeniu saskiej dynastii, chociaż reprezentującą zupełnie inny nurt literatury była Hroswita z Gandersheim. Mniszka, która swój talent rozwijała u boku Gerbergi, siostry Ottona I, stworzyła cykl komedii chrześcijańskich, opartych na terencjuszowskim wzorze. Ich treść, pełna humorystycznych epizodów, miała nie tylko rozśmieszyć odbiorcę, ale także skierować jego myśli ku wartościom moralnym i duchowym. Wiek X wydał jeszcze wielu intrygujących i różnorodnych w swojej wypowiedzi autorów. Jeśli jednak mielibyśmy podjąć próbę wskazania takich, wśród których istniałaby chociaż jedna cecha łącząca ich twórczość ze stylem Liudpranda z Cremony, to wydaje się, że owe

⁷ Strzelczyk 2019: 72–73.

⁸ Araszkiewicz 2022: 24.

⁹ Curtius 1997: 43.

¹⁰ Duby 1997: 43–45.

¹¹ Auerbach 2006: 122–139.

delikatne podobieństwo można uchwycić właśnie u Ratheriusa i Hroswity. Do takiego spostrzeżenia skłania równie silna osobowość Liudpranda, wyraźnie zarysowana w jego utworach, ponadto cierpkość pióra, dla którego nie szczędził atramentu wobec osób mu niezyczliwych, a także wycucie teatralnego ruchu i specyficzny dowcip. Jednak kim właściwie był Liudprand z Cremony i jak znalazł się w orszaku niemieckiego władcy?

O pochodzeniu autora *Poselstwa* dużo mówi samo jego imię. Prawdopodobnie został nazwany tak na cześć wielkiego władcy Longobardów, którego bohaterskie czyny spisał pod koniec VIII wieku Paweł Diakon. Liudprand pochodził więc z północnej Italii, z wysoko sytuowanej rodziny longobardzkich możnowładców. Dokładna data jego urodzin nie jest znana, ale najczęściej wskazuje się rok 920¹². Głównym źródłem informacji służącym do odtworzenia życiorysu Liudpranda są jego dzieła. Jeśli więc przyjąć to, co sam o sobie napisał za wiarygodne, to pierwsze lata życia spędził na dworze w Pawii, w bliskim otoczeniu Hugona z Prowansji, króla Italii. Zdaniem Liudpranda była to zasługa jego pięknego głosu, wyróżniającego się na tle pozostałych, dzięki któremu zyskał przychyłność italskiego władcy, chociaż możemy się domyślać, że po części była to również zasługa pozycji jego rodu. Zarówno jego ojcu, a później także ojczymowi powierzono zadanie udania się z misją dyplomatyczną do Konstantynopola.

Autor *Poselstwa* wywodził się zatem ze środowiska ludzi wykształconych, biorących czynny udział w życiu politycznym i przez sam ten fakt mógł być postrzegany jako spadkobierca ojcowskiej profesji. W Pawii, stanowiącej stolicę Królestwa Italii, Liudprand zdobył wykształcenie i został diakonem. W roku 945 sytuacja w północnej Italii uległa zmianie. Od władzy został odsunięty Hugo i jego syn Lotar, a faktyczne rządy objął Berengar z Ivrei. Liudprand jeszcze przez kilka lat utrzymał się na dworze nowego zwierzchnika jako *signator epistolarum*, chociaż nie do końca jest jasne, na czym polegała owa funkcja. W wieku około trzydziestu lat po raz pierwszy wysłany został z misją dyplomatyczną na dwór cesarza bizantyjskiego, aby potwierdzić przyjaźń między dwoma władcami. Przepych, z jakim Konstantyn VII Porfirogeneta przyjął poselstwo zrobił na Longobardczyku duże wrażenie. Po powrocie do Italii musiał doznać jednak rozczarowania ze strony swojego protektora. Niestety w tym miejscu jego życiorys niknie w mrokach dziejów, można jedynie domniemywać, co spowodowało opuszczenie przez Liudpranda dworu w Pawii. W każdym razie w roku 956 znajdujemy go już u boku Ottona I. Paolo Chiesa, włoski filolog i wydawca dzieł Liudpranda, podejrzewa, że niemieckiemu monarsze mogła przedstawić go Adelajda, która już wcześniej związana była z dynastią italskich królów przez ślub z Lotarem, a po jego śmierci stała się żoną Ottona I i, tym samym wkrótce cesarżową. Z dalszej relacji samego Liudpranda i dokumentów, na których widnieje jego imię wynika, że doskonale odnalazł się wśród

¹² Pełna biografia: Chiesa 2005.

niemieckiej elity. Jego pochodzenie, doświadczenie dyplomatyczne, a przede wszystkim znajomość języków były zaletami, które docenił i skutecznie wykorzystał w swojej polityce Otton I. Podczas wyprawy do Italii, Liudprand nie odstępował go na krok, wspierając w rozmowach z włoskimi możnowładcami i papieżem, za co został wynagrodzony przez cesarza godnością biskupa Cremony. Wreszcie w 968 roku został ponownie wysłany do Konstantynopola z misją dyplomatyczną. Tym razem miał starać się w imieniu niemieckiego władcy o zrodzoną w purpurze, a więc pochodzącą z rodu cesarzy wschodnich, małżonkę dla jego syna i następcy Ottona II. Sprawozdanie z tej misji, której przynajmniej oficjalny cel nie został osiągnięty, jest obecnie chyba najbardziej rozpoznawalnym z dzieł Liudpranda.

Tak samo jak początek życia longobardzkiego pisarza, tak samo jego koniec dzisiaj nie jest dla nas całkowicie uchwytany. Pewne jest to, że zmarł między rokiem 970 a 972. Według dość późnego źródła, *Translacji świętego Himeriusza* z XII wieku, Liudprand miał umrzeć w drodze powrotnej z kolejnej podróży poselskiej na dwór w Konstantynopolu. Niewykluczone, że Otton I, ponawiając swoją propozycję małżeńskiego sojuszu i tym razem chciał zaangażować w nią swojego zaufanego doradcę. Wiadomo natomiast, że na czele delegacji wysłanej do stolicy Bizancjum w 971 roku stanął nie Liudprand, ale Geron z Kolonii. Jeżeli rzeczywiście więc brał w niej udział, to z pewnością nie wyznaczono mu pierwszoplanowej roli. Przymuszczać mogło to wynikać ze złego stanu zdrowia bądź z nadwyrężonej reputacji po niepowodzeniu poprzedniej misji.

Do dzisiaj zachowały się cztery prace Liudpranda. Chronologicznie najwcześniejszą z nich i najobszerniejszą jest *Antapodosis*. Została ona pomyślana jako historia Europy, a właściwie historia Italii, Niemiec i Bizancjum, czyli całego znanego autorowi świata. Prawdopodobnie w trakcie pisania Liudprand zmienił nieco koncepcję swojego dzieła. Na początku trzeciej księgi, objaśniając znaczenie tytułu, który postanowił nadać całemu utworowi wyznaje, że zapisane strony mają stanowić zapłatę (co w języku greckim oznacza właśnie *antapodosis*) za krzywdy wyrządzone jemu i jego rodzinie przez Berengara i jego żonę Willę¹³. Dzieło to nie zostało doprowadzone do końca, ostatni rozdział dotyczy misji dyplomatycznej z 949 roku. Na uwagę zasługuje jednak pierwotny zamiar autora, aby stworzyć opowiadanie o minionych wydarzeniach nie tylko w celu upamiętnienia godnych czynów władców, ale aby dodatkowo także dostarczyć odbiorcy lektury porywającej, lekkiej i przyjemnej, która stanowiłaby odskocznik od wielce uczonych ksiąg. Liudprand jest nietypowym historiografem, łącząc ze sobą dwa, wydawać by się mogło, odległe gatunki, komedię i historię¹⁴. Kolejna jego praca jest jeszcze bardziej przesiąknięta ówczesną polityką. Liudprand w *Historia Ottonis* kreuje swoim piórem obraz pobożnego i pełnego cnót cesa-

¹³Pertz, *Liudprandi Antapodosis...*, 303.

¹⁴Balzaretti 2002: 126.

rza, zestawiając go z zepsuciem moralnym i wszelkim złem, które reprezentuje sobą papież Jan XII. Zupełnie odbiegająca tematycznie od reszty jego prac jest *Homilia*, odkrywająca przed nami postać Liudpranda jako duchownego i kaznodzieję. Ostatnim z zachowanych utworów jest relacja z poselstwa z roku 968, której szczegółową charakterystyką zajmiemy się w dalszej części artykułu.

POSELSTWO LIUDPRANDA Z CREMONY: OKOLICZNOŚCI POWSTANIA I RECEPCJA DZIEŁA

Liudprand przebywał w stolicy bizantyjskiego państwa od 4 czerwca do 2 października 968 roku. Po zakończeniu misji dyplomatycznej powrócił do Italii, gdzie prawdopodobnie spotkał się z Ottonem¹⁵. Większość badaczy uznaje, że właśnie w tym czasie biskup Cremony spisał swoje słynne sprawozdanie z poselstwa¹⁶. Z pewnością bowiem tekst o bardzo obraźliwym dla wschodniego cesarza wydzwisku nie mógł powstać pod czujnym okiem bizantyjskich strażników, natomiast z drugiej strony szczegółowość relacji i jej doraźny cel wskazują na to, że musiała ona powstać w niedalekim odstępie czasu od opisywanych wydarzeń. Ostatnią zanotowaną przez autora datą jest 22 grudnia – w tym dniu przebywał on jeszcze na wyspie Korfu, w drodze powrotnej z Konstantynopola. Można zatem przyjąć, że jeśli Liudprand sporządził relację z poselstwa zaraz po swoim powrocie, to uczynił to nie wcześniej niż na początku 969 roku. Najpóźniej do swojej pracy musiał przystąpić przed śmiercią Nicefora Fokasa, a więc w grudniu tego samego roku. Jan Tzimiskes, który przejął tron cesarza bizantyjskiego był zdecydowanie bardziej przychylny Ottonowi I i skłonny do zawarcia z nim sojuszu. Zmiana stosunków pomiędzy dwoma cesarzami powodowała, że powstanie dzieła szkalującego poprzednika Tzimiskesa nie miałoby racjonalnego uzasadnienia.

Jeśli więc nawet przyjmujemy, że Liudprand bardzo wcześnie postanowił utrwalić na pergaminie swoje wspomnienia, to od pierwszego dnia jego pobytu w Konstantynopolu do momentu spisania sprawozdania musiało upłynąć co najmniej pół roku. Zadziwia więc dość szczegółowy i żywy obraz konstantynopolitańskiej misji. Liudprand podaje nie tylko dokładne daty dzienne opisywanych wydarzeń, ale niekiedy także porę dnia. Niewykluczone zatem, że mógł dysponować czymś w rodzaju notatek sporządzonych w trakcie podróży. Przy analizie tekstu znacznie więcej wątpliwości wzbudzają przytoczone przez autora mowy i opisy wydarzeń, które nie są pozbawione osobistych odczuć piszącego. Dystans czasu mógł zmienić nastawienie Liudpranda do tego, co wydarzyło

¹⁵Dwudziestego szóstego maja 969 roku w Rzymie został w obecności Ottona I wystawiony dokument, pod którym widnieje między innymi podpis Liudpranda; Chiesa 2005.

¹⁶Sutherland 1975: 75; Squatriti 2007: 30.

się w Konstantynopolu i w jakimś stopniu wpłynąć na jego późniejszą relację. Pytanie brzmi: na ile wersja wydarzeń przekazana przez Liudpranda, jedyną jaką dysponujemy, jest wiarygodna, jaki wpływ wywarły na nią zmieniające się okoliczności, a także ludzka pamięć, ulotna ze swojej natury i w mniejszym lub większym stopniu ulegająca deformacji?

Z pewnością niemałe znaczenie dla ostatecznego kształtu dzieła miał cel jego powstania. Najczęściej wymienianym w literaturze przedmiotu motywem sporządzenia przez Liudpranda sprawozdania jest próba usprawiedliwienia niepowodzenia misji¹⁷. Biskup Cremony, przedstawiając cesarza Nicefora w jak najgorszych barwach, podkreślając jego wrogość w stosunku do zachodniego posła i wręcz przerysowując jego postać, odbierał mu wszelkie atrybuty cesarza i chciał w ten sposób być może zdjąć ze swoich barków winę za brak oczekiwanych przez Ottona rezultatów rozmów dyplomatycznych. Przy braku dobrej woli ze strony Nicefora, o czym Liudprand przekonuje czytelnika już na pierwszych stronach *Poselstwa*, jakiegokolwiek negocjacje z góry skazane były na klęskę. Rozliczenie się z każdego dnia przeciągającego się pobytu w Konstantynopolu mogło także służyć odparciu zarzutów o opieszałość posła i brak jakichkolwiek wiadomości od niego w trakcie trwania misji dyplomatycznej. Dyskusja wokół rzeczywistego celu powstania *Poselstwa* nadal pozostaje otwarta, a żadna z hipotez nie może dzisiaj być w pełni potwierdzona i udokumentowana. Henry Mayr-Harting podważył powszechnie przyjętą tezę upatrującą motywacji Liudpranda w chęci usprawiedliwienia się, zwracając uwagę na fakt, że biskup Cremony najprawdopodobniej pisał sprawozdanie u boku Ottona I – wymienionego adresata tekstu, a zatem bardziej wskazana byłaby relacja ustna, przekazana w sposób bezpośredni i szybszy¹⁸.

Miejsce dla domysłów pozostawia także sama forma dzieła, której z pewnością nie da się zakwalifikować do rodzaju urzędowego dokumentu czy zwięzłego raportu, a z drugiej strony nie są to również notatki sporządzone na prywatny, osobisty użytek Ottonskiego posła. Aby rozwiązać ten problem powstała więc hipoteza o istnieniu dwóch relacji z poselstwa¹⁹. Pierwsza stanowiła ponoć oficjalny raport, zawierający poufne informacje i z tego względu mogła być przeznaczona wyłącznie dla oczu cesarza niemieckiego. Druga natomiast, znacznie uboższa w konkretne dane, ale za to napisana w bardziej atrakcyjny sposób miała być skierowana dla osób mniej wtajemniczonych i ta właśnie wersja, w myśl przywołanej teorii, przetrwała do naszych czasów. Nie ma wątpliwości co do tego, że Liudprand musiał w jakiś sposób zdać sprawozdanie z powierzonego mu zadania, pozostaje jednak wątpliwość, czy tekst *Poselstwa*, jakim dzisiaj dysponujemy był rzeczywiście skierowany do Ottona I. Być może należałoby

¹⁷ Squatriti 2007: 31–32; Wolińska 2006: 222.

¹⁸ Mayr-Harting 2001: 546.

¹⁹ Sutherland 1975: 75.

szukać innych ukrytych adresatów dzieła, a nie tych, do których autor na początku zwraca się z wyrazami wielkiego szacunku, podkreślając ich cesarski tytuł. W celu przybliżenia intencji, z jaką powstało *Poselstwo* i wskazania potencjalnych odbiorców dzieła najpierw jednak trzeba poświęcić kilka zdań charakterystyce okoliczności i sytuacji politycznej poprzedzającej wysłanie poselstwa do Konstantynopola wiosną 968 roku.

Jeśli chcielibyśmy postać Liudpranda i jego dzieło umieścić na mapie politycznych powiązań i stosunków między państwami istniejącymi w X wieku, to jego miejsce zdecydowanie przypadłoby na skrzyżowanie dróg, które wiodły dwóch władców – cesarza zachodniego i cesarza wschodniego do Italii. Początku drogi, która doprowadziła Ottona I do Rzymu należy dopatrywać się już w momencie, w którym przejął on rządy po swoim ojcu Henryku. Koronacja na króla niemieckiego 7 sierpnia 936 roku wyznaczała nowy etap w dziejach państwa Franków Wschodnich²⁰. Rytuály, jakie towarzyszyły owej ceremonii wskazują na dążenie boskiego pomazańca do tego, aby zwiększyć dystans między jego osobą a poddanymi. Władca miał stać się wykonawcą bożej woli i obrońcą chrześcijańskiego świata. Znamienne jest miejsce owej koronacji. Albowiem Akwizgran, gdzie w podziemiach spoczywało ciało Karola Wielkiego, wskrzesiciela idei imperium rzymskiego na Zachodzie, sygnalizował wielkie ambicje Ottona, który tam właśnie chciał zostać namaszczoney i ukoronowany. Warto zwrócić również uwagę na fakt, że w tym czasie już od ponad dekady żaden z zachodnich władców nie tytułował się cesarzem rzymskim. Niewykluczone więc, że Otton już wtedy mógł snuć plany dotyczące sięgnięcia po cesarski spadek.

Po raz pierwszy niemiecki władca miał możliwość zapoznania się z sytuacją panującą w Italii w 941 roku, kiedy to margrabia Ivrei, Berengar znalazł schronienie na jego dworze. Chociaż wówczas Otton nie zaangażował się aktywnie we włoski konflikt, to jednak gdy król Italii, Hugon z Arles prosił go o gwarancję nieudzielenia pomocy jego rywalowi, Otton dał wymijającą odpowiedź, zostawiając sobie możliwość działania²¹. Doskonałą sposobność do tego, aby zaangażować się w sprawy Italii przyniósł rok 950 i śmierć syna Hugona z Arles, Lotara. Wspomniany wcześniej Berengar, który już od dłuższego czasu sprawował faktyczną władzę w Północnej Italii, ogłosił się królem, a swojego syna Adalberta zamierzał ożenić z wdową po Lotarze, Adelajdą. Wówczas Otton zdecydował się na interwencję i osobiście wraz ze swoim wojskiem przekroczył granicę Alp. Dzięki małżeństwu z Adelajdą zyskał prawo do tytułu króla Italów, który od tej chwili widniał w jego dokumentach²². Przed powrotem do Saksonii swoimi wasalami i namiestnikami uczynił Berengara i Adalberta, przekazując im złote berło.

²⁰ Althoff 2009: 54–59; Weinfurter 2010: 41.

²¹ Althoff 2009: 73.

²² Althoff 2009: 77.

Po upływie kilku lat ponownie zjawiał się Italii, tym razem na prośbę papieża Jana XII, który przeciwstawił się rządowi Berengara. Otton, udzieliwszy wsparcia głowie Kościoła i zmusiwszy do ucieczki swoich wasali, wykorzystał okazję i za pośrednictwem papieża koronował się na cesarza. Rozszerzając swoje wpływy na Półwyspie Apenińskim, Otton budził coraz większy niepokój w Cesarstwie Bizantyjskim. W 966 roku odebrał hołd od Pandulfa, księcia Kapui oraz Landulfa, księcia Benewentu. Były to dwa dość znaczące księstwa, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie bizantyjskiej Apulii i Kalabrii. Otton jednak nie zamierzał poprzestać na swoich dotychczasowych osiągnięciach. Pod koniec następnego roku wezwał do Rzymu syna, aby on również uzyskał cesarską koronę i aby zapewnić sukcesję w obrębie saskiej dynastii. Niewykluczone, że podniesienie godności Ottona II wiązało się również z planami małżeńskimi. Na początku 968 roku Otton I zorganizował wyprawę zbrojną, wkraczając na terytorium bizantyjskie i oblegając Bari. Właśnie w tym momencie zostało wysłane poselstwo na czele z Liudprandem, którego przynajmniej oficjalnym celem było zawarcie przymierza z cesarzem wschodnim i małżeństwo syna Ottona I z bizantyjską księżniczką.

W tym czasie już od pięciu lat na tronie w Konstantynopolu zasiadał Nicefor Fokas. W 963 roku po śmierci poprzedniego cesarza, Romana II to właśnie ten doświadczony i odnoszący sukcesy na polu bitwy dowódca został okrzyknięty przez wojsko nowym władcą. Nicefor był jednak kandydatem, którego osobiste cechy i nowy sposób prowadzenia polityki nie przypadły do gustu środowisku dworskiemu, związanemu z poprzednim cesarzem i dynastią macedońską. Ich nowy zwierzchnik był człowiekiem zdecydowanie stroniącym od wystawnego życia, który w młodości – jeśli wierzyć greckiemu kronikarzowi Janowi Skylitzesowi – miał nawet zamiar zostać mnichem i poświęcić się całkowicie życiu duchowemu²³. Jego ascetyczne usposobienie dopełniała żołnierska natura i zamiłowanie do spraw wojskowych, stąd w greckich kronikach pojawiały się później zarzuty o faworyzowanie wojska przez władcę i ucisk fiskalny spowodowany wydatkami wojennymi. Na dworze cesarskim musiała zawiązać się grupa przeciwników Nicefora, którzy spiskowali przeciw niemu i dążyli do obalenia jego władzy, a nawet przygotowywali zamach. Nicefor prawdopodobnie był świadomy ich działań, stąd wielka podejrzliwość w stosunku do Liudpranda, który podczas wcześniejszego pobytu w Konstantynopolu miał możliwość nawiązania relacji ze środowiskiem wpięrającym macedońską dynastię²⁴. Nowy władca, nieposiadający cesarskiego rodowodu obawiał się zachodniego posła, który mógł się okazać nie tylko szpiegiem Ottona I, ale także wesprzeć jego wewnętrznych wrogów. Wyjaśniałoby to dlaczego biskup Cremony był zamknięty jak w więzieniu i pilnie strzeżony, aby nie udało mu się nawiązać kontaktu z nikim z zewnątrz.

²³ Morris 1988: 102–103.

²⁴ Small 2016: 93.

Jedynym źródłem, dokumentującym „z bliska” relacje między dwoma cesarzami w drugiej połowie X wieku jest *Poselstwo* Liudpranda z Cremony. Stanowi ono nietypowy dokument, który najprawdopodobniej znany był wówczas jedynie wąskiemu gronu odbiorców; następne pokolenia również nie znały jego treści. O tak ograniczonym zasięgu czytelniczym świadczy forma, w jakiej tekst przetrwał do naszych czasów. Jak dotąd wiadomo o jednym istniejącym egzemplarzu tego dzieła. Był to manuskrypt znajdujący się w zbiorach biblioteki katedry trewirskiej jeszcze pod koniec XVI stulecia. Wraz z innymi dokumentami należał do zbioru opatrzonego wspólną nazwą *codex pervetustus*. Można zatem się domyślać, że ów manuskrypt pochodził z bardzo odległej przeszłości, a całkiem prawdopodobne, że pamiętał czasy swojego autora. Odpis dokumentu sporządził w XVI wieku jezuita Kristoffel Brouwer. Później trafił do rąk Hendrika de Hondt (znanego także pod łacińską wersją nazwiska jako Henricus Canisius), który po raz pierwszy opracował i wydał tekst Liudpranda w 1600 roku. Niestety oryginalny manuskrypt przepadł, ale Paolo Chiesa, współczesny wydawca dzieł Kremonończyka, na podstawie innych wydań przygotowanych przez Canisiusa wysoko ocenił jego rzetelność i dążenie do zachowania oryginalnego tekstu²⁵.

Do kogo zatem mogło być skierowane to dzieło, które, zdaje się, że przynajmniej w X wieku nie miało wielu czytelników? Henry Mayr-Harting jako „ukrytych” odbiorców słów zapisanych przez Liudpranda wskazał książąt Kapui i Benewentu²⁶. Treść *Poselstwa* miała ich utwierdzić w przekonaniu, że słusznie wybrali na swojego protektora niemieckiego władcę. Przekaz relacjonujący pobyt na konstantynopolitańskim dworze i postawę cesarza Nicefora, wpisywałby się w bieżącą politykę Ottona, który chciał nakłonić włoskich książąt, aby w razie ewentualnego starcia w Południowej Italii z armią Nicefora zechcieli opowiedzieć się po jego stronie. Księstwo Kapui i Benewentu miałyby stanowić bufor pomiędzy Rzymem Ottona a Apulią i Kalabrią, należącymi do Bizancjum. Nie wiadomo, czy dzieło Kremonońskiego biskupa było skierowane do tych właśnie, konkretnych odbiorców wskazanych przez brytyjskiego badacza. Natomiast jego przekaz z pewnością mógł kształtować negatywne wyobrażenie o osobie cesarza „konkurencyjnego” dla Ottona I. Antoni Grabowski analizując inne dzieło Kremonończyka – *Antapodosis*, zauważył, że autor próbował stworzyć podstawę dla idei *translatio imperii*, czyli przeniesienia jedynej, najwyższej władzy do Saksonii²⁷. W świadomości wczesnego średniowiecza funkcjonowało bowiem przekonanie o tym, że jednocześnie może istnieć tylko jeden cesarz. Działalność pisarska Liudpranda mogła zatem stanowić wsparcie polityki Ottona. *Poselstwo* jednak nie było dziełem o charakterze ogólnym, ale odnosiło się do konkretnych wydarzeń i osób, przez co dosyć szybko straciło na znaczeniu.

²⁵ Chiesa, *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia...*, LXXXVII–XC.

²⁶ Mayr-Harting 2001: 539.

²⁷ Grabowski 2017: 486–487.

Dla dzisiejszego odbiorcy świadectwo Ottońskiego posła ma zupełnie inną wartość i nie jest to wyłącznie wartość historyczna. Atutem dzieła Liudpranda jest jego żywy sposób prowadzenia narracji i osobisty charakter przekazu, dzięki któremu mamy możliwość poznania mentalności autora, sposobu postrzegania przez niego rzeczywistości, a nawet jego poczucia humoru. *Poselstwo* jest dla nas dzisiaj również świadectwem istniejących napięć i różnic pomiędzy kulturą wschodnią a kulturą zachodnią we wczesnym średniowieczu.

JĘZYK I STYL

Dzieło Liudpranda, reprezentujące różnorodność artystyczną ottońskiego renesansu, opiera się również na fundamencie wcześniejszej literatury i korzysta z wzorców znanych już w antyku. *Poselstwo* jest swojego rodzaju dziennikiem z podróży, a więc wpisuje się w szeroki nurt literatury podróżniczej. Był to gatunek od zawsze budzący ciekawość wśród odbiorców i zazwyczaj cieszący się dużym zainteresowaniem²⁸. Relacje z podróży zarówno fikcyjnych, jak i rzeczywistych, miały sprawiać przyjemność odbiorcy, a także przekazywać wiedzę o nieznanym świecie. Pomimo że *Poselstwo* nie należy do utworów, których głównym tematem jest podróż, to jednak zawiera w sobie ten sam urok, który skłania czytelnika bądź słuchacza do wzmożenia uwagi w miejscu, gdzie autor opisuje nieraz budzące zdziwienie obyczaje ludzi z odległych zakątków świata oraz ich kulturę. W prozie Liudpranda zauważalny jest również wpływ chętnie cytowanych przez niego satyryków rzymskich. Elementy satyry widoczne są zwłaszcza w opisie wyglądu cesarza Nicefora, który został przedstawiony w karykaturalny sposób, jako budzące śmiech monstrum o asymetrycznym kształcie. *Poselstwo* wpisuje się również w nurt literatury wspomnieniowej i autobiograficznej. Na kartach swojego dzieła Liudprand zawarł relację z wydarzeń, których był bezpośrednim świadkiem i jednocześnie uczestnikiem, dodatkowo zabarwiając je własnymi odczuciami.

Poselstwo rozpoczyna się od zwrotu do adresatów. Na pierwszym miejscu pojawia się imię Ottonów oraz Adelajdy wraz z ich cesarską tytulaturą, w dalszej kolejności dopiero wymienione zostaje imię autora tekstu, co jednocześnie ukazuje relacje zależności pomiędzy adresatem a nadawcą. Liudprand stosuje w tym miejscu *captatio benevolentiae*, czyli zabieg polegający za zyskaniem przychylności osób, do których kierowana jest wypowiedź²⁹. Wymienieni na wstępie bezpośredni odbiorcy przekazu są obecni także w dalszej narracji. Liudprand niejednokrotnie przywołuje ich imiona, zachęcając do uważnego słuchania albo kierując do nich słowa pełne pochwał i uznania. Opowiadanie o wydarzeniach

²⁸ Mączak 1984: 6.

²⁹ Curtius 1997: 76.

mających miejsce na bizantyjskim dworze prowadzone jest w porządku chronologicznym. Autor określa datyienne poprzez kalendy, idy i nony. Znaczną część *Poselstwa* stanowi zapis rozmów prowadzonych pomiędzy biskupem Cremony a osobami z otoczenia cesarza. Liudprand przytaczając je, używa czasu terażniejszego, nadając im charakter żywej rozmowy, prowadzonej tu i teraz. Linia obrony autora wobec zarzutów pojawiających się w wypowiedziach jego adwersarzy zazwyczaj polega na odwróceniu ich argumentów i przedstawieniu tych samych faktów w innym świetle. Postępowanie posła wydaje się jednak nie sprzyjać oficjalnemu celowi misji. Liudprand, jak sam przyznaje, jest wzburzony słowami Nicefora, a w jego replice przejawia się uczucie irytacji, która popycha go niemal do wypowiedzenia wojny. Śmiałe słowa skierowane do cesarza bizantyjskiego niekoniecznie musiały zostać wypowiedziane naprawdę. Przyjąć należy również możliwość, że autor, sporządzając relację już po tych wydarzeniach, mógł ją znacznie ubarwić i zaostrzyć ton swojej mowy. Podobne zastrzeżenia można uczynić wobec wypowiedzi Nicefora. Fragment, w którym cesarz bizantyjski chęłpi się liczbą i potęgą wojska, wieńcząc owe przechwałki cytatem z Owidiusza wydaje się parodią władcy, który w rzeczywistości cieszył się sławą wybitnego dowódcy.

Rozmowy związane bezpośrednio z misją dyplomatyczną przerywane są między innymi opisem ceremonii i towarzyszących im obyczajów. Liudprand przedstawia przede wszystkim te elementy greckiej kultury, które mogłyby wzbudzić zdziwienie wśród zachodnich odbiorców. Być może jest to zamierzony zabieg autora, który musiał być dobrze zaznajomiony z bizantyjskimi obyczajami, biorąc pod uwagę jego wcześniejszą podróż do Konstantynopola oraz rodzinną tradycję³⁰. Opisując uroczystą procesję i orszak dostojników cesarskich, biskup Cremony zwraca uwagę na to, że stroje, w które są ubrani należały niegdyś do ich przodków. Dla Greków było to oznaką ich szlachectwa i wysokiego pochodzenia, natomiast Liudprand nie wyjaśniając znaczenia tego zwyczaju, pozostawia odbiorcy jedynie wrażenie, że społeczeństwo bizantyjskie jest nędzne i ubogie. Podobnie charakteryzuje strój Nicefora, dodatkowo podkreślając elementy garderoby, które na Zachodzie mogłyby zostać uznane za część ubioru kobiecego. Autor zręcznie zestawia obraz cesarza o niskim wzroście, odzianego w stare, przydługie szaty z okrzykami chóru, pełnymi patosu i dumy z *pogromcy Saracenów*, co wywołuje efekt komiczny. Krytycznej ocenie poddana została także kuchnia bizantyjska, której smak jest dla zachodniego posła nie do zniesienia. Wino stanowi mieszaninę smoły, gipsu i żywicy, a do głównych składników greckich potraw należy czosnek, cebula i por. Sam opis cesarskiego przyjęcia nasuwa z kolei skojarzenia z ucztami barbarzyńców, budzącymi odrazę i zniesmaczenie. Liudprand urozmaica swoją narrację dość rozbudowaną dygresją na temat przepowiedni i wyroczni zapisanych w *Wizjach Daniela* oraz

³⁰ Small 2016: 92.

w pismach biskupa sycylijskiego, Hipolita. Wydaje się, że autor jest przekonany o wiarygodności tych zapisów i podejmuje próbę stworzenia takiej interpretacji, która byłaby najbardziej korzystna dla Ottonów. Jest to również okazja do ponownego zestawienia atutów cesarza zachodniego i „oczywistych” wad cesarza wschodniego. *Poselstwo* nie jest utworem kompletnym. Tekst relacji zostaje nagle przerwany. Nie wiadomo dlaczego Liudprand nie dokończył swojego sprawozdania, być może wiązało się to z okolicznościami politycznymi, które zdezaktualizowały jego znaczenie.

Dzieło Kremonczyka jest bogate w cytaty z Pisma Świętego i autorów klasycznych. Na ich podstawie można stwierdzić, że wykształcenie autora nie odbiegało od średniowiecznego kanonu. Jeśli chodzi o cytaty biblijne pojawiające się w *Poselstwie*, to Liudprand odwołuje się w równej mierze do ksiąg Starego Testamentu, zwłaszcza do ksiąg prorockich, jak i do Nowego Testamentu. Natomiast z autorów chrześcijańskich cytuje Świętego Augustyna, Pawła Diakona i Ratheriusza z Werony. Lista autorów klasycznych obejmuje takich twórców jak: Cyceron, Horacy, Juwenalis, Marcjalis, Owidiusz, Persjusz, Platon, Terencjusz, Wergiliusz³¹. Przywołuje cytaty lub ich parafrazy. Nie są one zasygnalizowane w tekście, a więc ich rozpoznanie zależy jedynie od erudycji odbiorcy. Sposób, w jaki Liudprand korzysta z cytatów wskazuje na to, że mógł posługiwać się czymś w rodzaju zbioru sentencji, które następnie w miarę potrzeby w swobodny sposób modyfikował i wplatał w swoją narrację. Potwierdza to dwukrotne użycie przez niego tego samego cytatu, zaczerpniętego z wiersza poświęconego bożkowi Panowi. W *Poselstwie* cytat ten posłużył autorowi do trawestacji patetycznych okrzyków chóru na cześć Nicefora, które w większości zastąpił zapożyczonymi epitetami, dokładając również od siebie kilka, bezpośrednio związanych z osobą cesarza. Zastosował go jednak już wcześniej w *Antapodosis*, gdzie identycznych określeń użył do charakterystyki zupełnie innej osoby³².

W celu zwiększenia dynamizmu i ożywienia wypowiedzi Liudprand stosuje szereg środków stylistycznych. Bardzo często wykorzystuje enumerację, zwłaszcza przy wymienianiu przykładów niegodziwości Greków i narzekaniu na warunki, w jakich zostało podjęte poselstwo. Pokrewnym zabiegiem jest anafora, która również bardzo często pojawia się w tekście: „is enim, quicquid calamitatis, quicquid rapine, quicquid dispendii, quicquid luctus, quicquid miseriae excogitare potuit” (*Legatio*, 1); „Semper ornati, quanto hinc ornatiores! Semper potentes, quanto hinc potentiores! Semper mites...” (3). Do charakterystyki Nicefora, oprócz licznych epitetów, autor wykorzystuje także porównania: „prolixitate et densitate comarum satis Hyopam, colore Aethiopem..., periurio seu

³¹ Indeks autorów cytowanych przez Liudpranda we wszystkich jego pracach zamieścił w swoim wydaniu P. Chiesa (*Liudprandi Cremonensis Opera Omnia...*, 221–234).

³² Auerbach 2006: 141–142.

mendacio Ulyxem” (3). W mowach poselskich natomiast chętnie stosuje *correctio*, czyli zabieg polegający na celowej poprawie swojej wypowiedzi: „Romanam civitatem dominus meus non vi aut tyrannice invasit, sed a tyranni, immo tyrannorum, iugo liberavit” (5); „Dormiebat, ut puto, tunc potestas tua, immo decessorum tuorum” (5). We wstępie pierwszej mowy skierowanej do Nicefora występuje nagromadzenie pytań retorycznych, mających podważyć zasadność oskarżeń jego adwersarza. Na dynamizm wypowiedzi wpływają przede wszystkim wykrzyknienia, które podkreślają emocje mówiącego i świadczą o jego wzburzeniu: „Mentiris! – ait – Domini tui milites equitandi ignari, pedestris pugnae sunt inscii!” (11). We fragmentach, w których Liudprand komentuje wydarzenia i zapisuje własne uwagi, często wprowadza *interpositio*, czyli wtrącenie: „post cuius obitum imperatore ista deteriore – sed timeo quod inveniri non possit – et magis imbellem debere surgere” (39); „Dico autem – et non solum dico, sed affirmo...” (41). W tekście pojawiają się także liczne apostrofy i formuły wyrażające życzenie: „Sed, o Iesu bone, Deus aeternae, verbum patris (...) nullam aliam interpretationem quam meam in hac sententia velis!” (41); „Non pigeat me προέλευσιν ipsam describere et dominos meos audire” (9).

Wśród figur retorycznych rzadziej stosowanych przez Liudpranda można wymienić anadiplozę, nazywaną także reduplikacją, czyli podwojeniem: „Huic magno vae, vae aliud appositum est” (1); „Fiat utinam, utinam fiat” (42) oraz paronomazję, która polega na zestawieniu słów o podobnym brzemieniu: „Sicioniis calceamentis calceatis” (3); „Et quia affectus eius pravus effectum habere non potuit” (4). Język Liudpranda pod względem gramatyki nie odbiega od klasycznego wzorca. Wyjątek stanowią nieliczne przyimki i spójniki, używane w nietypowym znaczeniu, na przykład zamiennie ze spójnikiem *et* stosuje spójnik *seu* („Lodovicus, Longobardorum seu Francorum imperator”), zamiast przyimka *de* pojawia się przyimek *super* („multa super regnis et militibus me rogavit”), a zamiast *ut* – *quatinus*.

Cechą charakterystyczną dla stylu biskupa z Cremony, dostrzegalną już na pierwszy rzut oka są wyróżniające się w tekście greckie wyrazy. Nie jest to zjawisko niezwykle, biorąc pod uwagę fakt, że w czasach ottońskich zainteresowanie tym starożytnym językiem znacznie wzrosło. Greka nadal obecna była chociażby w języku liturgii, gdzie niektóre formuły i modlitwy, a czasem nawet czytania mogły być recytowane właśnie po grecku³³. Pomimo zainteresowania i prestiżu, jakim cieszył się jeden z biblijnych języków, ogólny poziom jego znajomości wśród ludzi wykształconych nie był wysoki, o czym świadczy między innymi brak odpowiednich opracowań i podręczników do nauki. Zatem umiejętność posługiwania się greką w sposób biegły była niezwykle cenna, ale również trudna do osiągnięcia. Nie wiadomo, w jaki dokładnie sposób Liudprand mógł tę umiejętność nabyć. Ze wzmianki w *Antapodosis* wynika, że greki nauczył się

³³ Berschin 2003: 42–47.

podczas pierwszego pobytu w Konstantynopolu. Berengar, który według słów Kremonczyka chciał bez ponoszenia wydatków wysłać poselstwo do stolicy Bizancjum, podstępnie zapytał jego ojczyzna, ile jest w stanie mu zaoferować w zamian za zdobycie przez jego pasierba znajomości greckiego pisma. Wówczas ojczym Liudpranda miał odpowiedzieć, że oddałby połowę swojego majątku i tym samym przystał na propozycje Berengara pokrycia kosztów podróży do Konstantynopola.

W jakim stopniu Liudprand opanował znajomość greki? W *Poselstwie* wielokrotnie wzmiankuje on o obecności tłumacza, który pośredniczył w rozmowach dyplomatycznych. W jednym miejscu wspomina o tym, że strażnicy nie pozwolili, aby jego *grecologos* – czyli znający język grecki, mógł oddalić się z pałacu i w konsekwencji sam kucharz musiał dokonać niezbędnych zakupów i zrobić to, porozumiewając się z kupcami jedynie na migi; w konsekwencji zapłacił za towar znacznie więcej niż powinien³⁴. Liudprand jednak w innym fragmencie przyznaje wprost, że słowa wypowiedziane przez cesarza rozumiał nawet bez pomocy tłumacza („testis sum ipse, qui quod imperator diceret, etiamsi interpret abesset, intellexi”)³⁵. Zatem obecność tłumaczy prawdopodobnie wynikała z przyjętej etykiety na dworze bizantyjskim, jak również z faktu, że pozostali członkowie Ottońskiej delegacji nie znali greckiego. O tym, że Liudprand mógł dosyć biegle posługiwać się greką świadczy to, że był pilnie strzeżonym przez strażę cesarskie gościem i nie dopuszczano do niego ludzi z zewnątrz, prawdopodobnie w obawie, żeby nie uzyskał jakichś ważnych informacji. To zadanie nie do końca udało się strażnikom i Liudprand chwalił się, że w czasie adoracji relikwii Świętego Krzyża zdołał zamienić ukradkiem kilka słów z jakimiś bliżej nieznanymi ludźmi, którzy wyłonili się z tłumy³⁶. Niestety autor nie upewnia nas, w jakim języku owa rozmowa się odbyła, ale bardzo prawdopodobnie, że w języku miejscowym. W pracach Kremonczyka nie ma natomiast śladu lektury greckich tekstów. W *Poselstwie* jedynie raz odwołuje się on do krótkiej sentencji Platona i na dodatek przytacza ją tylko po łacinie. Przyczynę tego można wyjaśnić brakiem, albo przynajmniej znikomą ilością greckich rękopisów, którymi w tym czasie dysponowały biblioteki na zachodzie Europy³⁷. Wynika z tego, że biskup Cremony posługiwał się greką przede wszystkim w celach praktycznych, aby móc komunikować się z grekojęzycznymi mieszkańcami Konstantynopola i przedstawicielami bizantyjskiego dworu.

Argumentem przemawiającym za powyższą tezę jest kontekst, w jakim z reguły Liudprand wplata w tekst greckie słowa. Najczęściej bowiem pojawiają się one w wypowiedziach jego grekojęzycznych rozmówców. Mogły być zatem

³⁴ Chiesa, *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia...*, 207.

³⁵ Chiesa, *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia...*, 211.

³⁶ Chiesa, *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia...*, 209.

³⁷ Berschin 2003: 65–74.

rzeczywiście użyte w trakcie rozmowy i utrwalić się w pamięci autora *Poselstwa*. Na przykład kiedy Liudprand krótko przedstawia temat rozmowy, jaka toczyła się między nim a Leonem Fokasem wokół tytułatury używanej przez Ottona I, przytacza greckie terminy: βασιλεύς (*basileús*) – jako odpowiednik łacińskiego tytułu *imperator* oraz ῥήξ (*rhéx*) – jako odpowiednik słowa *rex*. Rzeczowniki są zapisane alfabetem greckim i odpowiednio odmienione. Pojawiają się również wyrazy, które są zapożyczeniami bądź transliteracją greckich nazw. Liudprand często posługuje się grecozizmami w nazewnictwie związanym z ubiorem i rodzajem tkanin: *gausape* – od γαύσαπος (*gaúsapos*), rodzaj grubego materiału, serwetki, którą wycierano bądź przykrywano stół³⁸; *teristratus* – czyli ubrany w teristrum, nazwa pochodzi od greckiego wyrazu θερίστριον (*therístrion*), odnoszącego się do elementu letniej garderoby kobiecej³⁹; *villinum* – rodzaj lnianej szaty, określenie utworzone prawdopodobnie poprzez transliterację greckiej nazwy βύσσινον (*býssinon*), chociaż częściej spotykaną formą transliteracji tego wyrazu jest *bissinum* albo *vissinum*⁴⁰. Liudprand przytacza także nazwy własne, jak na przykład nazwę pałacu, w którym odbyła się pierwsza audyencja z cesarzem. W tłumaczonym fragmencie występują dwa rzeczowniki o charakterze prawnym: *arrabo* – zadatek, wyrażenie pochodzące od greckiego terminu ἀρραβών (*arrabón*)⁴¹ oraz *pausanae* – rozejm, zawieszenie broni, słowo prawdopodobnie wywodzące się od greckiego παῦσις (*paúsis*), czyli zatrzymanie się, zaprzestanie⁴². Autor odnotowuje również słownictwo związane z liturgią: *psaltae* – psalterzyści, προέλευσις (*proéleusis*) – procesja. W wymianie zdań pomiędzy Niceforem a Liudprandem pojawiają się też wyrazy złożone, które mają znaczenie pejoratywne i są wykorzystane w obraźliwym dla rozmówcy kontekście: *gastrimargia* – określenie będące łacińską transliteracją greckiego terminu γαστριμαργία (*gastrimargía*)⁴³, oznaczającego zachłanność, obżarstwo; *porniogenitus* – słowo ułożone z greckiego wyrazu πορνεία (*porneía*), czyli nierząd, cudzołóstwo oraz γεννητός (*gennetós*), zrodzony⁴⁴.

Niestety ze względu na to, że oryginalny manuskrypt *Poselstwa* nie zachował się, nie można odtworzyć sposobu pracy autora nad jego tekstem. Natomiast w bibliotece monachijskiej przechowywany jest obecnie manuskrypt *Antapodosis*, datowany na czasy bliskie Liudprandowi, co stwarza prawdopodobieństwo, że jest to egzemplarz, który wyszedł spod ręki samego autora⁴⁵. Greckie słowa zostały dopisane w pozostawionych wcześniej przez innego skrybę

³⁸ Du Cange 1883–1887: 47–48.

³⁹ Du Cange 1883–1887: 98.

⁴⁰ Abramowiczówna 1958–1965: 447; Gryson 2003: 660.

⁴¹ Forcellini 1827–1831: 182.

⁴² Forcellini 1827–1831: 530.

⁴³ Forcellini 1827–1831: 521.

⁴⁴ Andrée 2020: 322.

⁴⁵ Chiesa 2005.

miejscach, po nich zazwyczaj pojawia się zapis fonetyczny, a ponad greckim zapisem znajduje się tłumaczenie danego słowa lub frazy w języku łacińskim⁴⁶. Prawdopodobnie zatem Liudprand najpierw dyktował całość tekstu, a następnie własnoręcznie uzupełniał luki greckimi wtrąceniami. Jednak nie wszyscy badacze zgadzają się z powyższą wersją. Walter Berschin, powołując się na zachowane fragmenty innego rękopisu, pochodzącego ze zbioru zgromadzonego przez biskupa Teodoryka z Metz, stwierdził, że Liudprand w oryginalnej pracy nie dokonywał transkrypcji ani tłumaczenia, a czytelnik nieznający greki musiał sięgnąć po glosy objaśniające grecki tekst⁴⁷. Dodatkową trudnością dla zachodniego odbiorcy był zapis minuskulny, typowy dla wschodniego piśmiennictwa, podczas gdy greckie litery zazwyczaj na Zachodzie zapisywano majuskułą⁴⁸. Jest to również potwierdzenie słów Liudpranda wskazujących na to, że greki nauczył się przebywając w Konstantynopolu, podczas pierwszego poselstwa w 949 roku. Oryginalny manuskrypt *Poselstwa* mógł wyglądać podobnie do obecnie zachowanych rękopisów *Antapodosis*. Należy zaznaczyć jednak, że współczesne wydanie sprawozdania z misji dyplomatycznej nie zawiera transkrypcji greckich wyrazów, a jedynie tłumaczenie obcojęzycznych dla łacińskiego odbiorcy fraz.

Pozostaje pytanie, czemu służyły greckie wtrącenia w dziele Liudpranda z Cremony. Jeśli *Poselstwo* miało przekonać czytelnika do prezentowanego w nim wyobrażenia o bizantyjskim świecie, to owe greczyzmy zdecydowanie podkreślały autentyczność przekazywanych w tekście informacji. Liudprand swoją pracę kierował zapewne do osób dobrze wówczas wykształconych i związanych ze środowiskiem intelektualnym Ottońskiego dworu. Jeśli nawet w X wieku nie znano dobrze greki, to język ten cieszył się znacznym prestiżem. Liudprand więc niejako chwając się swoimi umiejętnościami w tej dziedzinie, podnosił nie tylko swoją renomę jako autora, ale również wartość własnego dzieła. Greckie słownictwo ozdabiało jego opowiadanie i dodawało mu bizantyjskiego kolorytu.

PODSUMOWANIE

Dzieło Liudpranda przez kilka wieków było zupełnie zapomniane. Przez kilkaset lat tekst *Poselstwa*, utrwalony na kartach bardzo starego manuskryptu przechowywanego w zbiorach dawnej biblioteki katedry w Trewirze nie zwracał

⁴⁶ Rękopis *Antapodosis* (Cm 6388) przechowywany w zbiorach Bawarskiej Biblioteki Państwowej został zdigitalizowany i jest dostępny na stronie internetowej The Munich Digitization Center, w: [<https://www.digitale-sammlungen.de/view/bsb00006691?page=20>], dostęp w dniu: 22.08.2022.

⁴⁷ Berschin 2003: 272, 277–278.

⁴⁸ Berschin 2003: 56.

na siebie specjalnej uwagi. Zrządzenie przypadku i wkład kilku bibliofilów w poszukiwanie starych ksiąg sprawiły, że został on przepisany na nowo, a następnie po raz drugi ujrzał światło dzienne, dzięki czemu dzisiaj możemy poznać jego treść. Czas, jaki upłynął od momentu, w którym Liudprand powierzył pergaminowi swoje wspomnienia, odkrył nowe walory tekstu, które wcześniej nie były dostrzegalne dla średniowiecznych czytelników, a może nawet dla samego autora. Nie wiemy oczywiście, jakie „recenzje” otrzymało dzieło biskupa Cremony w drugiej połowie X wieku ani czy w ogóle zostało zaprezentowane szerszemu gronu. *Poselstwo* dotyczyło wydarzeń i problemów związanych z aktualną polityką, której przebieg mógł wpłynąć na dalsze losy tekstu i spowodować, że bardzo szybko popadł on w niepamięć. Nie przesądza to jednak o jego wartości zarówno historycznej, jak i artystycznej. *Poselstwo* jest nie tyle zapisem przeszłych wydarzeń, co zapisem emocji im towarzyszących. Stanowi również świadectwo średniowiecznej kultury, ludzkiej wyobraźni i twórczej inwencji. Mario Praz, włoski krytyk literacki, w swoim eseju o pokrewieństwie sztuk pisał o pamięci jako o największej z nich, matce sztuk, która gromadzi wrażenia estetyczne człowieka i łączy je w całość⁴⁹. Dzieło biskupa z Cremony dopełnia nasze współczesne wyobrażenie o epoce wczesnego średniowiecza. To wyobrażenie kształtowane jest przez pamięć zawartą w preromańskich budowlach, prostocie i regularności germańskiej ornamentyki połączonej z pięknem bizantyjskich złoceń, przez pamięć czystych barw średniowiecznych miniatur i szerokiego duktu romańskiego pisma. Wszystko to koresponduje z prostym, ale jednocześnie eleganckim stylem Liudpranda, który potrafił stworzyć żywy i barwny opis swoich doświadczeń.

Pomimo posłużenia się prostym językiem, tłumaczenie dzieła Liudpranda z Cremony przysparza pewnych trudności. Jedną z nich wynika z różnic istniejących pomiędzy rytmem i płynnością wypowiedzi w języku łacińskim i języku polskim. W średniowieczu tekst zazwyczaj był czytany na głos i brzmienie słów, zdań i ich sekwencji miało ważny wpływ na jego odbiór. Na dźwięczność języka zwraca uwagę sam Liudprand, który w *Antapodosis* motywuje przytoczenie całej frazy w grece właśnie tym, że według niego po grecku jest ona dźwięczniejsza⁵⁰. Niełatwym zadaniem jest sprawienie, aby tekst polski był przystępny i zrozumiały, a jednocześnie, aby jego szyk podkreślał to, co stanowi istotę wypowiedzi autora i odzwierciedla jego intencję. Kolejną trudnością, jaką stawia przed tłumaczem dzieło Kremonczyka jest charakterystyczny dla niego dowcip, który jednak bardzo łatwo może zostać stłumiony przy dosłownym tłumaczeniu.

Przygotowując polski przekład, starałam się wiernie oddać tekst łaciński. Słowa, które nie pojawiają się w oryginale, ale w języku polskim ułatwiają

⁴⁹Praz 2006: 36–37.

⁵⁰Pertz, *Liudprandi Antapodosis...*, 295; Ker 1977: 144–145.

zrozumienie tekstu bądź poprawiają brzmienie i płynność przetłumaczonego fragmentu ujęłam w nawiasy kwadratowe. Zachowałam również greckie nazwy, zmieniłam jednak ich formę gramatyczną na podstawową i podałam w nawiasach łacińską transliterację. Przy tłumaczeniu korzystałam głównie ze *Słownika łacińsko-polskiego* pod redakcją Mariana Plezi, a także z leksykonu łaciny średniowiecznej autorstwa Jana F. Niermeyera, *Mediae Latinitatis lexicon minus*⁵¹. Przekład opatrzyłam komentarzem, w którym zawarłam informacje mające ułatwić lekturę wraz z objaśnieniami dotyczącymi postaci wzmiankowanymi w utworze, wskazaniem cytatów i zapożyczeń oraz uwagami odnoszącymi się bezpośrednio do łacińskiego oryginału. Opracowując tekst *Poselstwa* wspierałam się również na istniejących już tłumaczeniach, na przekładzie angielskim z 2007 roku Paolo Squatritiego oraz włoskim autorstwa Pierangelo Ariatti (1987)⁵². W ostatnim czasie pojawiły się także tłumaczenia w innych językach nowożytnych, co wskazuje na wzrost zainteresowania twórczością Liudpranda⁵³. Niestety dotychczas nie ukazało się polskie tłumaczenie, które w sposób satysfakcjonujący prezentowałoby polskiemu czytelnikowi dorobek tego wybitnego Kremończyka.

POSELSTWO BISKUPA LIUDPRANDA Z CREMONY DO CESARZA
KONSTANTYNOPOLA NICEFORA FOKASA
W IMIENIU CZCIGODNYCH OTTONÓW I ADELAJDY

Oby Ottonowie, najbardziej nieprzewyciężeni, czcigodni cesarzowie Rzymian i przesławna Adelajda⁵⁴, czcigodna cesarzowa, byli zawsze zdrowi, dobrze im się wiodło i oby zawsze odnosili zwycięstwa, o to usilnie zabiega, tego pragnie i życzy Liudprand, biskup Świętego Kościoła Kremońskiego.

1. Powód, dla którego wcześniej nie otrzymaliście listu ani wiadomości ode mnie, zaraz wyjawię. W przeddzień non czerwcowych⁵⁵ przybyliśmy do Konstantynopola i dla waszej zniewagi zostaliśmy haniebnie przyjęci, a jeszcze haniebniej potraktowani. Zamknięto nas bowiem w pałacu tak rozległym i odkrytym, że ani nie zabezpieczał nas przed chłodem, ani nie chronił przed spiekotą. Jako strażników przydzielono nam uzbrojonych żołnierzy, którzy uniemożliwiali moim towarzyszom wyjście, a wszystkim pozostałym wejście. To lokum,

⁵¹ Niermeyer 1976; Plezia 2007.

⁵² *Relazione dell'ambasceria a Costantinopoli...*, 219–252; Squatriti, *The complete works of Liudprand of Cremona...*, 238–282.

⁵³ Wojciechowski 2016: 163–170.

⁵⁴ Adelajda – ur. 931 r., zm. 999 r., jako wdowa po królu Italii, Lotarze II, w 951 r. poślubiła króla niemieckiego Ottona I. Razem z nim została koronowana na cesarzową w 962 roku. W 967 r. na cesarza został koronowany również ich syn, Otton II.

⁵⁵ 4 czerwca 968 roku.

dostępne tylko dla nas, tam zamkniętych, było tak oddalone od [cesarskiego] pałacu, że gdy do niego zmierzaliśmy, nie konno, lecz pieszo, z trudem mogliśmy złapać oddech. Na domiar złego, wino Greków przez zmieszanie się ze smołą, żywicą i gipsem nie nadawało się do picia⁵⁶. W samej rezydencji brakowało wody i nie mogliśmy ugasić pragnienia nawet tą kupioną za pieniądze. Do tego wielkiego nieszczęścia, o zgrozo, dorzucone zostało jeszcze jedno: a mianowicie strażnik naszego pałacu⁵⁷, który dostarczał [nam] codziennego pożywienia. Jeśli szukałbyś jemu podobnego, takim nie ziemia, lecz piekło może obdarzyć. Ten bowiem potrafił wynaleźć wszelkie nieszczęście, wszelką grabież, wszelki wydatek, wszelką rozpacz, wszelką biedę, jak gdyby wylewał na nas wzbierający potok⁵⁸. W ciągu stu dwudziestu dni, nie było ani jednego, który nie dostarczyłby nam powodów do westchnień i rozpacz.

2. W przeddzień non czerwcowych, jak wyżej zostało wspomniane, przybyliśmy do Konstantynopola, przed bramę karyjską i przy niemałej ulewie czekaliśmy tam wraz z końmi aż do godziny jedenastej⁵⁹. O godzinie zaś jedenastej Nicefor, ponieważ nie uznał nas za godnych poruszania się konno, chociaż tak zostaliśmy wyposażeni dzięki Waszej łaskawości, rozkazał nam przyjść [pieszo] i zaprowadzono nas aż do wspomnianego już, znienawidzonego, niezapatrzonego w wodę, odkrytego, marmurowego pałacu. Następnie ósmego dnia przed idami⁶⁰, w sobotę poprzedzającą Pięćdziesiątnicę, zostałem zaprowadzony przed oblicze jego brata Leona, kuropalaty i logotety⁶¹, gdzie zamęczono nas długą dyskusją na temat waszego cesarskiego tytułu. On bowiem nazywał was

⁵⁶ Smoła, żywica i gips – materiały, które miały bezpośrednią styczność z winem i służyły do zabezpieczenia amfor. Uszczelniano nimi szyjkę naczyń, tak aby powietrze nie przedostawało się do środka i nie powodowało psucia się wina. Ścianki amfory nasączano żywicą sosnową lub dodawano ją do moszczu jako środek konserwujący. Por. Col., 12.20.3, 12.22.2; Plin. *Nat.*, 14.124, 16. 60.

⁵⁷ „... a mianowicie strażnik naszego pałacu” („*homo sciliorum custos*”) – tekst łaciński uszkodzony. W tłumaczeniu przyjęto wersję zaproponowaną przez G.H. Pertza w wydaniu z 1839 roku: „*homo scilicet nostrorum (vel domorum) custos*”. André (2020: 319–323) wysunął hipotezę, że uszkodzone słowo *siliorum* jest formą powstałą z transliteracji greckiego wyrazu σκόλος (*skýlos*) albo σκυλίον (*skylion*) – „pies” i zaproponował tłumaczenie tego fragmentu jako „strażnik psów” albo „z psim pyskiem”, co nadawałoby mu bardziej obraźliwy charakter i nasuwało skojarzenia z mitologicznym Cerberem.

⁵⁸ Iz 30, 28.

⁵⁹ W Bizancjum dzień dzielono na dwanaście godzin. *Hespera* – godzina jedenasta kończyła się wraz z zachodem słońca; por. Croke 1991: 952.

⁶⁰ 6 czerwca 968 r.

⁶¹ Leon Fokas – ur. ok. 915–920, zm. po 970 r., syn Bardasa Fokasa i młodszy brat Nicefora II. Za panowania Konstantyna VII, zgodnie z rodzinną tradycją, rozpoczął karierę wojskową, osiągając ostatecznie stanowisko naczelnego dowódcy armii bizantyjskiej na Zachodzie. Przez Nicefora II został uhonorowany tytułem kuropalaty (κουροπαλάτης – *kouropalátes*), nadawanemu wyłącznie członkom rodziny cesarskiej. Jako logoteta dromu (λογοθέτης τοῦ δρόμου – *logothétes tou drómou*) stał się jednym z najbliższych doradców cesarza, czuwając między innymi nad dworskim ceremoniałem oraz sprawami zagranicznymi. Po śmierci Nicefora II i przejściu władzy przez Jana

nie cesarzem, to jest w ich języku βασιλεύς (*basileús*), lecz dla wzgardy posługiwał się określeniem ῥήξ (*rhéx*), co znaczy po naszymu król. A kiedy tłumaczyłem mu, że rzecz nazywana jest tym samym, ale określenie, które ją nazywa jest odmienne, powiedział, że ja nie dla pokoju, lecz dla zwady przybyłem. Tak rozszłoszczony wstając, doprawdy w niegodziwy sposób wziął wasz list nie osobiście, lecz poprzez tłumacza. Był to człowiek co do postury dość wysoki, [jednak] fałszywie unizony, na którym gdy kto się oprze, przebiję mu dłoń⁶².

3. Następnie siódmego dnia przed idami, mianowicie w sam święty dzień Pięćdziesiątnicy⁶³, w pałacu, który zwą Στεφάνα (*Stephána*), to jest *Wieńcowym*, zostałem zaprowadzony przed [oblicze] Nicefora. Był to człowiek dość pokraczny, karzeł o tęgiej głowie z oczkami małymi jak u kreta, o odpychającym wyglądzie za sprawą krótko przyszyżonej, szerokiej, gęstej i siwiejącej brody, którego krępa szyja czyniła szkaradnym⁶⁴, a bujne i długie włosy podobnym zupełnie do Jopasa⁶⁵, z karnacji natomiast przypomniął Etiopczyka, na którego nie chciałbyś się natknąć w środku nocy⁶⁶. Brzuch jego był opasły, a tyłek kościsty, uda bardzo długie w stosunku do reszty ciała, łydki krótkie, pięty i stopy równej długości. Wystrojony był w aż nadto stary len, albo przynajmniej przez długie noszenie, przepocony i wyblakły⁶⁷. Na nogach miał sykiońskie obuwie⁶⁸. Jeśli chodzi o mowę – zuchwały, z natury – lis, biorąc pod uwagę skłonność do kłamstwa i przebiegłości – Ulisses. Moi władcy! Czcigodni cesarzowie! Zawsze dostojni w moich oczach, jakże wydajecie się dostojniejsi z tego miejsca! Zawsze wytworni, jakże stąd wytworniejsi! Zawsze potężni, jakże stąd potężniejsi! Zawsze łagodni, jakże stąd łagodniejsi! Zawsze pełni cnót, jakże stąd ich pełniejsi! Po lewej stronie – nie w tym samym rzędzie, ale znacznie niżej – siedziało dwóch młodziutkich cesarzy, niegdyś jego władców, teraz poddanych⁶⁹. Taki był początek jego [Nicefora] przemowy:

4. „Wypadało nam, a właściwie pragnęliśmy, przyjąć ciebie życzliwie i wspaniale, lecz nie pozwala nam na to niegodziwość twojego pana, który tak

Tzimiskesa, Leon Fokas spiskował przeciwko nowemu władcy, przez co został oślepiiony i wygnany na wyspę Prote, gdzie zmarł; por. Culter, Kazhdan 1991: 1667.

⁶² Iz 36, 6.

⁶³ 7 czerwca 968 roku.

⁶⁴ „...którego krępa szyja czyniła szkaradnym” („cervice digitali turpatum”) – dosł. „szkaradny ze względu na kark o długości palca”. Digitus („palec”) – najmniejsza jednostka miary długości, odpowiadająca około 2 cm. Krótka szyja mogła być cechą dziedziczną rodziny Fokasów. Wnuk Leona Fokasa, Nicefor był okreśłany przydomkiem Βαρυτράχηλος (*Barytráchelos*) – dosł. „o ciężkim, mocnym karku”; Morris 1988: 83.

⁶⁵ Verg. *A.* I 740.

⁶⁶ Juv. V 54.

⁶⁷ Len – w oryginale autor posłużył się nazwą *villinum*, co prawdopodobnie jest transliteracją greckiego wyrazu βύσσινον (*byssinon*) oznaczającego lnianą szatę lub bisior.

⁶⁸ Buty z Sykionu – ich noszenie było uznawane za niemęskie. Por. Cic. *de Orat.* I 54, 231.

⁶⁹ Synowie Romana II i Teofano, przyszli cesarzowie Bazylii II i Konstantyn VIII.

nieprzyjaznym wtargnięciem przywłaszczył sobie Rzym, siłą odbierając go Berengarowi i Adalbertowi⁷⁰ wbrew temu, co słuszne i sprawiedliwe, [który] jednych spośród Rzymian zabił mieczem, drugich kazał powiesić, innych pozbawił oczu, jeszcze innych skazał na wygnanie, a ponadto usiłował miasta naszego cesarstwa uczynić poddanymi sobie przez mord i pożogę. A ponieważ nie mógł zrealizować swojego chorego pragnienia, teraz pod pozorem pokoju wysłał do nas ciebie, wicherzyciela i prowokatora, [podżegającego do] owej nikczemności, jako *κατάσκοπος* (*katáskopos*), to znaczy jako szpiega”.

5. Ja mówię do niego [tak]: „Mój pan nie wtargnął do miasta Rzymian siłą albo jako tyran, lecz od ucisku tyрана, a właściwie tyranów je uwolnił. Czy nie rządził nim władcy zniewieściali⁷¹, a co gorsze i haniebniejsze – [także] nierządnicę? Drzemała wtedy, jak przypuszczam, twoja potęga, a właściwie potęgą twoich poprzedników, którzy byli cesarzami rzymskimi tylko z nazwy, nie zaś dlatego, że na to rzeczywiście zasłużyli.

Jeśli mieli władzę, jeśli byli cesarzami rzymskimi, to dlaczego przyzwalałi na to, aby władza nad Rzymem spoczywała w rękach nierządnic? Czy nie wygnano niektórych z najświętszych ojców, a innych nie zgnębiono do tego stopnia, że nie mieli ani środków na codzienne wydatki ani nie mogli otrzymywać jałmużny? Czy Adalbert nie wysłał obelżywego listu do Romana i Konstantyna, twoich poprzedników i cesarzy? Czy nie obrabował kościołów najświętszych apostołów? Który z waszych cesarzy, kierowany żarliwością o sprawy Boże, zatroszczył się o to, aby wymierzyć karę za tak niegodny czyn i przywrócić do właściwego stanu święty Kościół? Wy nie zrobiliście nic, w przeciwieństwie do mojego pana, który powstając z krańców ziemi⁷² i przybywając do Rzymu, odebrał władzę bezbożnym i zwrócił ją wraz z całą godnością następcom świętych apostołów. Potem zaś buntujących się przeciwko niemu i papieżowi, jako tych, którzy złamali przysięgę, jako świętokradców, oprawców swoich biskupów i grabieżców, zgodnie z dekretami cesarzy rzymskich – Justyniana, Walentyniana, Teodozjusza i innych, zgładził, skazał na podcięcie gardła, powieszenie lub na wygnanie. Jeśli tego by nie zrobił, wtedy byłby niegodziwym, niesprawiedliwym, okrutnym tyranem. Jest rzeczą wiadomą, że Berengar i Adalbert, stawszy się jego żołnierzami, otrzymali Królestwo Italii, przyjmując złote berło z jego ręki i – w obecności twoich sług, którzy aż do teraz pozostali przy życiu i żyją w tym mieście – pod przysięgą przyrzekli zachować wierność. A ponieważ za podszeptem diabła perfidnie ją złamali, słusznie pozbawił ich władzy jako zdrajców i buntowników. Ty postąpiłbyś w ten sam sposób wobec swoich poddanych, gdyby okazali się później buntownikami”.

⁷⁰ Berengar z Ivrei i jego syn Adalbert, władcy Królestwa Italii, w 951 r. złożyli hołd królowi niemieckiemu i stali się jego wasalami. Władzę utracili w 962 roku.

⁷¹ Iz 3, 4.

⁷² Jr 6, 22.

6. „Lecz żołnierz Adalberta nie potwierdza tego” – odpowiada. Na co ja: „Jeżeli powiedział coś innego, to któryś z moich żołnierzy, o ile się zgodzisz, jutro dowiedzie w pojedynku, że rzecz ma się właśnie tak”. „Niech będzie – mówi – że uczynił to, jak twierdzisz, słusznie. W takim razie wyjaśnij, dlaczego zaatakował granice naszego cesarstwa wojną i ogniem. Byliśmy przyjaciółmi i zamierzaliśmy [nasz] sojusz uczynić nierozzerwalnym poprzez zaślubiny”.

7. „Ta ziemia – mówię – którą określasz jako należąca do twojego cesarstwa, należy do Królestwa Italii, o czym świadczy zamieszkujący ją lud i język, jakim się posługują⁷³. Władali nią Longobardowie, a Ludwik, cesarz Longobardów i Franków, uwolnił ją z rąk Saracenów, wielu [z nich] zabijając⁷⁴. Podobnie Landulf, książę Benewentu i Kapui, narzucił jej siłą swoją władzę na siedem lat i do teraz nie uwolniłaby się spod jego niewoli i spod jarzma jego następców, gdyby cesarz Roman za ogromną sumę nie kupił przyjaźni naszego króla Hugona⁷⁵. To było powodem, dla którego związał on małżeństwem swojego wnuka, noszącego jego imię, z nieślubną córką owego Hugona. Jednak, jak sądzę, przypisujesz mojemu panu nie łaskawość lecz słabość, ponieważ po zajęciu Italii i Rzymu przez tyle lat tobie tę [ziemię] pozostawił. Związek przyjaźni zaś, który chciałeś utrwalić więzami krwi, my odbieramy jako zasadzkę i podstęp. Domagasz się zawarcia rozejmu, do czego obecne położenie nie skłania ciebie, ani nas, abyśmy na to przystali. Jednakże, aby kłamstwo zostało wyplewione, prawdy nie można przemilczeć. Przysłał mnie do ciebie mój pan w tym celu, ażebyś, jeśli wyrazisz zgodę na zawarcie małżeństwa między córką cesarza Romana i cesarzowej Teofano a synem mojego pana, czcigodnym cesarzem Ottonem, potwierdził mi to pod przysięgą. Ja [natomiast] poświadczę, że w zamian za [twoją] łaskawość mój pan uczyni tobie to i tamto oraz, że będzie [tego] przestrzegał. A nawet teraz mój pan przekazał najlepszy zadatek przyjaźni dla twojej braterskości, kiedy całą Apulię podporządkował twojej władzy, za moim udziałem, [chociaż] ty twierdzisz, że przez [moje] podżeganie miała miejsce owa nikczemność. Ta sprawa ma tylu świadków, ile cała Apulia mieszkańców”.

8. „Minęła już druga godzina – mówi Nicefor – naszą powinnością jest celebrowanie προέλευσις (*proéleusis*), czyli procesji⁷⁶. Uczynimy to, na co teraz

⁷³ W X w. Cesarstwo Bizantyjskie zajmowało tereny na południu Italii, które były podzielone na trzy okręgi administracyjne (temy): Longobardia (Apulia), Lukania i Kalabria. W dwóch ostatnich przeważającą część ludności stanowili Grecy, natomiast w Apulii dominowała ludność łacińskojęzyczna. Por. Loud 2008: 560–562, 568–570.

⁷⁴ Ludwik II – ur. ok. 822, zm. 875, cesarz rzymski z dynastii Karolingów, w 844 roku koronowany na króla Longobardów przez papieża Sergiusza II. Prowadził kampanie wojskowe przeciwko Saracenom zajmującym tereny Italii. W 871 roku Ludwik zdobył Bari, muzułmańską twierdzę w Apulii; Hollingsworth 1991: 1252.

⁷⁵ Landulf I – zm. 943, książę Kapui i Benewentu. W 929 roku najechał bizantyjską wówczas Apulię oraz północną Kalabrię. Bizancjum odzyskało utracone terytoria dopiero w 935 roku, po zapewnieniu sobie wsparcia ze strony Hugona z Arles, króla Italii; Beolchini 2004.

⁷⁶ Druga godzina – przypadała po wschodzie słońca.

przeznaczony jest czas⁷⁷. [Natomiast] odpowiedzi w tej sprawie udzielimy, kiedy nadejdzie stosowna chwila”.

9. Oby opisywanie samej προέλευσις nie było dla mnie przykre, a dla moich panów słuchanie [o niej]. Liczny tłum handlarzy i mało znaczących osobistości zgromadzony na tę uroczystość dla powitania i oddania czci Niceforowi, oszpecony zbyt małymi tarczami i lichymi włóczniami, od pałacu aż do kościoła Mądrości Bożej formował na brzegach drogi jakby mur. Do uwydatnienia tego szpetnego widoku przyczyniło się jeszcze to, że większa część owego tłumu dla oddania mu czci szła boso. Przypuszczam, że wydawało im się, iż w ten sposób tą świętą προέλευσις lepiej przyozdobią. Ale [nawet] jego arystokraci, którzy z nim samym przechodzili przez ten tłum pozbawionego butów plebsu, ubrani byli w obszerne i dziurawe na skutek długowiecznego użytkowania tuniki. Wyglądaliby bardziej przyzwoicie, gdyby kroczyli odziani w swoje codzienne ubrania. Nie było [wśród nich] żadnego, którego pradziad nosiłby ten strój jako nowy. Żaden nie posiadał ozdób ze złota ani szlachetnych kamieni, oprócz samego Nicefora, którego cesarskie szaty, uszyte i dostosowane do wzrostu [jego] poprzedników, czyniły jeszcze brzydszym. [Przysięgam] na wasze życie, które jest dla mnie droższe od własnego⁷⁸, że jedno drogocenne ubranie waszych dostojników jest znacznie kosztowniejsze od stu lub więcej takich! Mnie, zaprowadzonemu na tą προέλευσις, wyznaczono miejsce na podwyższeniu obok psalterzystów, to jest chórzystów.

10. A kiedy to monstrum, jakby pełzając posuwało się do przodu, pochlebcy-psalterzyści wołali: „Oto wzeszła gwiazda poranna, powstała Jutrzenka⁷⁹, oddając swym spojrzeniem promienie słońca, blada śmierć Saracenów⁸⁰, Nicefor μέδων (*médon*) – to znaczy władca!” Po czym śpiewano: „Μέδωντι (*Médonti*) – czyli władcy – Niceforowi, niech będzie πολλά ἔτη (*pollá éte*) – wiele lat [panowania]! Narody, jemu pokłon oddajcie, jego czcicie, tylko przed nim karki zginajcie!” O ileż więcej prawdy byłoby w tym, gdyby śpiewali: „Powstań, węglu spalony, μέλας (*mélas*)⁸¹, który człapiasz jak stara kobieta, wcielenie Sylwana⁸², wiejski gburze, tubylcze znad mokradeł, kozionogi rogaczu, półczłecze, półbestio, włochaczu, nieokrzesany prostaku, barbarzyńco, tępą głową, zarośnięty kudłacz⁸³, buntowniku, kapadocki synu!”. Tak więc napuszony tymi kłamliwymi

⁷⁷ Verg. *Ecl.* IX 66.

⁷⁸ Por. Cic. *Sest.* 45.

⁷⁹ Verg. *A.* III 588.

⁸⁰ Hor. *Od.* I 4, 13.

⁸¹ Czarny, ciemny.

⁸² Sylwan – rzymskie bóstwo opiekuńcze lasów i pasterzy, utożsamiane z Faunem. Jego kult w starożytności był popularny zwłaszcza wśród niewolników i niższych warstw społecznych. Przedstawiano go zazwyczaj jako starca z brodą i długimi włosami, odzianego w kozią skórę lub w krótką tunikę; por. Saletti 1966.

⁸³ *Anth. Lat.*, n. 682 Riese, vv. 1–2.

pieśniami wszedł do kościoła Mądrości Bożej, podczas gdy z daleka podążali w ślad za nim jego władcy i cesarzowie, którzy kłaniając się aż do samej ziemi, składali pocałunek pokoju. W kościele jego giermek strzelał zatkniętą na pięcie obwieścił epokę, która następowała, zapewne od początku panowania [Nicefora]. W ten sposób epokę poznawali [nawet] ci, którzy tego nie widzieli.

11. Tego samego dnia polecił, abym ja jako jego gość wziął udział w ucztach. Nie uznał mnie jednak za godnego postawienia wyżej od któregokolwiek ze swoich dostojników, [więc] siedziałem jako piętnasty od niego i od [stołu nakrytego] *gausape*⁸⁴. Spośród moich towarzyszy żaden, nie mówię tylko, że nie siedział przy stole, lecz nawet nie ujrzał pałacu, w którym byłem gościem. Podczas tej uczty, nazbyt nikczemnej i grubiańskiej, jak zazwyczaj u opilców, oblanej oliwą, a do tego skropionej jakąś najohydniejszego rodzaju rybą marynatą, wypytywałem mnie wiele o waszą siłę, o wasze królestwa i żołnierzy. Kiedy odpowiadałem mu stosownie i zgodnie z prawdą, wykrzyknął: „Łżesz! Żołnierze twojego pana nie znają sztuki jeździeckiej, nie wiedzą co to walka piechoty! Szerokość tarczy, ciężar zbroi, długość miecza, waga hełmu w żaden sposób nie pozwoliłyby im walczyć!” – a podśmiewając się, dodał – „Krępuje ich gastrimargia, to znaczy zachłanność brzucha. Bogiem ich jest brzuch⁸⁵, ich odwagą obżarstwo, męstwem pijaństwo, wstrzeźliwością konanie, strachem trzeźwość. Na morzu twój pan też nie posiada licznej floty. Tylko ja mam pod swoją komendą armię marynarzy i to ja uderzę na niego z flotą, szturmem zburzę jego nadmorskie miasta, a te, które znajdują się najbliżej rzek obrócę w popiół. Dalejże mów, kto nawet na lądzie i przy niewielkiej ilości wojska, będzie w stanie stawić mi opór? Syna miał przy sobie, żony mu nie brakowało, Sasi, Swebowie, Bawarczycy, wszyscy Italikowie byli razem z nim, i kiedy jedno małe miasteczko opierało się, nie umieli go zdobyć, wprost nie byli w stanie. W jaki sposób powstrzymają mnie, gdy będę nadchodził, a za mną maszerować będzie tyle wojska

ile łąnów zboża w Gargarze, ile pędów winorośli w Metymnie
ile gwiazd na niebie, ile gdy sztorm na morzu fali mknie?”⁸⁶.

12. Kiedy chciałem mu odpowiedzieć i wyrzucić z siebie stosowną przemowę do tego napszonego wystąpienia, nie pozwolił, lecz dorzucił jakby dla zniewagi: „Wy nie jesteście Rzymianami, lecz Longobardami!”. Wtedy, chociaż chciał dalej mówić i ręką wskazał, abym milczał – [ja] wzburzony, mówię: „To, że bratobójca Romulus, od którego imię otrzymali Rzymianie, jest porniogenetą⁸⁷,

⁸⁴ *Gausape* – gruba, wełniana tkanina, którą przykrywano stół.

⁸⁵ Flp 3, 19.

⁸⁶ Por. *Ov. Ars.* I 57–59.

⁸⁷ *Porniogeneta* – określenie utworzone z połączenia greckich słów *πορνεία* (*porneia* – „niezrząd, cudzołóstwo”) oraz *γεννητός* (*gennetos* – „zrodzony”). Jest to aluzja do tytułu przysługującego potomkom cesarzy bizantyjskich – *porfirogeneta* („zrodzony w purpurze”).

czyli zrodzonym z cudzołóstwa, odnotowały kroniki i także to, że uczynił sobie azyl, do którego przyjął dłużników, zbiegłych niewolników, morderców, a do tego takich, którzy za swoje przewiny zasłużyli na śmierć. Mniej więcej takiego to pokroju ludzi sobie pozyskał, których nazwał Rzymianami. Z tej arystokracji pochodzą ci właśnie, których wy nazywacie kosmokratami⁸⁸, czyli cesarzami. Natomiast my – a więc Longobardowie, Sasi, Frankowie, Lotaryngowie, Bawarczycy, Swebowie, Burgundowie – mamy ich w takiej pogardzie, że oburzeni na naszych nieprzyjaciół nic bardziej obraźliwego nie mówimy, jak „[Ty] Rzymianinie!”. Zawierając w tym jednym słowie, to jest w określeniu „Rzymianin”, wszystko co podłe, strachliwe, chciwe, rozpustne, kłamliwe, doprawdy wszystko, co jest ułomne.

Skoro w istocie twierdzisz, że my jesteśmy niewaleczni i nie umiemy jeździć konno, jeśli grzechy chrześcijan zasługują na to, że trwasz w swoim uporze, najbliższa wojna dowiedzie tego, jacy jesteście i jacy my jesteśmy wojowniczy”.

(...) 39. Otóż dlaczego teraz [Nicefor] poprowadził wojsko na Asyryjczyków, proszę uważnie posłuchajcie. Mają Grecy i Saraceni księgi, które nazywają *ὁράσεις* (*horáseis*) – czyli wizjami – Daniela⁸⁹, ja natomiast nazywam je księgami sybillińskimi. W nich można znaleźć zapiski o tym, ile lat każdy cesarz będzie żył, jakie nastaną czasy pod jego rozkazami, pokój czy wojna, czy sprawy będą po myśli Saracenów, czy też im przeciwne. Można wyczytać zatem, że za panowania Nicefora Asyryjczycy nie zdołają stawić oporu Grekom oraz to, że on będzie żył tylko przez siedem lat. Po jego śmierci ma nadejść cesarz gorszy od niego – lecz obawiam się, że nie sposób takiego znaleźć – i bardziej uległy. Za jego panowania Asyryjczycy mają tak wzmocnić [swoją pozycję], że wszystko aż po Chalcedon, który nie jest znacznie oddalony od Konstantynopola, powinni siłą opanować. Jako że jedni i drudzy uważnie śledzą prognozy, z powodu jednej i tej samej przyczyny Grecy, zachęceni, nacierają, Saraceni, przynębieni, nie stawiają oporu, wyczekując dnia, gdy to oni będą nacierać, a znowuż Grecy nie przeciwstawiają się.

40. Jednak pewien Hipolit, biskup sycylijski, to samo napisał zarówno o waszej władzy i naszym ludzie – „naszym” teraz nazywam cały lud, który jest pod waszą zwierzchnością. Oby zaiste było prawdą to, co on właśnie napisał o obecnych czasach! Pozostałe, tak jak przekazał, wypełniły się aż do teraz, o czym usłyszałem od ludzi, którzy znają się na tych księgach. A [zatem] z wielu jego przepowiedni to jedno podajmy do wiadomości. Stwierdził bowiem, że teraz ma wypełnić się zapis, który po grecku brzmi następująco: „λέων καὶ σκίμνος ὁμοδιώξουσιν ὄναγρον” („léon kaí skímnos homodióxousin ónagron”). Po

⁸⁸ Kosmokrator – z gr. dosł. władca świata. W liczbie mnogiej to określenie występuje w Nowym Testamencie w odniesieniu do diabła oraz mocy złego ducha (Ef 6, 12); Cross 1997: 422.

⁸⁹ *Wizje Daniela* – księgi apokryficzne, które zostały napisane prawdopodobnie za panowania Nicefora Fokasa, między 963 a 968 rokiem. Por. Alexander 1985: 98.

naszemu zaś tak: Lew i lwiątko wspólnie wypędzą onagra. Grecy interpretują go w ten sposób: Lew, czyli cesarz Rzymian i Greków, oraz lwiątko, a mianowicie król Franków, w tych obecnych czasach wspólnie wypędzą onagra, to znaczy afrykańskiego władcę Saracenów. Ta interpretacja nie wydaje mi się właściwa, ponieważ lew i lwiątko, chociaż różnią się wielkością, są jednak tej samej natury, gatunku i obyczajów. Ponadto, jak mi podpowiada mój rozum, jeśli lwem byłby cesarz Greków, niepodobna, aby lwiątkiem był król Franków. Jakkolwiek bowiem obaj są ludźmi, tak jak lew i lwiątko oboje są zwierzętami, różnią się jednak pod względem obyczajów, nie mówię tylko, że tak jak jeden gatunek różni się od innych gatunków, ale tak jak rzeczy cielesne różnią się od niecielesnych. Lwiątko nie różni się niczym od lwa poza wiekiem. Sylwetka ta sama, zaciekłość jedna, ryk identyczny. [Tymczasem] król Greków ma długie włosy, nosi tuniki, długie rękawy i chustę na głowie⁹⁰. To kłamca, pełen podstępów, nielitościwy, lisi, pyszny, fałszywie uniżony, skąpy, chciwy, żywiący się czosnkiem, cebulą i porem, pijący mydliny. Król Franków przeciwnie, z pilosem⁹¹ na pięknie przystrzyżonej głowie odziany jest w szaty różniące się od kobiecego stroju. To człowiek prawdomówny, niemający w sobie żadnego podstępu, gdy jest to stosowne – wystarczająco litościwy, gdy trzeba – usłużny, zawsze szczerze uniżony, nigdy skąpy, nieżywiący się ani czosnkiem, cebulą czy porem, oszczędzając tym sposobem zwierzęta tylko po to, aby za te niezjedzone, lecz sprzedane odkładać pieniądze. Wysłuchaliście o różnicach. Nie zważajcie na tę interpretację. Dotyczy ona bowiem albo przyszłości albo nie jest prawdziwa. Niemożliwie jest przecież, aby Nicefor był lwem, jak oni kłamliwie twierdzą, a Otton lwiątkiem, i że razem mieliby kogoś wypędzić. Doprawdy prędzej dwa obce ludy przejdą granice kraju i Germanin będzie czerpać z Tygru, a Part z wód Araru⁹², niżli Nicefor i Otton zejdą się w przyjaźni i połączą w przymierzu.

41. Wysłuchaliście interpretacji Greków, teraz wysłuchajcie interpretacji Ludpranda, biskupa kremńskiego. Mówię mianowicie – i nie tylko mówię, lecz jestem przekonany – że jeśli ten zapis ma się wypełnić w dzisiejszych czasach, [to] lew i lwiątko, ojciec i syn, Otton i Otton, w niczym nieróżniący się, jedynie wiekiem nierówni, wspólnie w tym obecnym czasie wypędzą onagra, to znaczy dzikiego osła Nicefora, który nie bez słuszności jest porównany do dzikiego osła z powodu bezpodstawnej i próżnej dumy, a także z powodu kazi-rodzkiego małżeństwa ze swoją panią i matką jego chrześniaków. Jeśli teraz ten właśnie onager nie zostanie wypędzony przez naszego lwa i lwiątko, Ottona i Ottona, a więc przez ojca i syna, czcigodnych cesarzy rzymskich, [wówczas] to, co napisał Hipolit również nie będzie prawdą. Ta wcześniejsza interpretacja

⁹⁰ „...chustę na głowie (teristratus)” – dosł. „odziany w teristrum”. Teristrum było rodzajem zasłony, którą kobiety osłaniały głowę oraz twarz. Por. Rdz 38, 14–15.

⁹¹ Pilos – okrycie głowy noszone zarówno w antycznej Grecji i Rzymie, jak i we wczesnośredniowiecznej Europie. Zazwyczaj był wykonany z filcu lub ze skóry. Por. Yarwood 2011: 65.

⁹² Verg. *Ecl.* I 61–62.

Greków powinna bowiem zostać odrzucona. Jednakże, o dobry Jezu, wieczny Boże, Słowo Ojca, który do nas niegodnych przemawiasz nie głosem, lecz poprzez natchnienie, obyś nie chciał co do tej zapowiedzi [przyjąć] żadnej innej interpretacji oprócz mojej! Rozkaż, aby właśnie ten lew i to lwiątko wypędzili i poskromili tamtego onagra w jego cielesnej naturze, aby dusza zwrócona na swoje miejsce i poddana swoim panom i cesarzom, Bazylemu i Konstantynowi, została zbawiona w dniu Pana⁹³.

42. Wszak astronomowie to samo głoszą o was i o Niceforze. Rzecz, mówię, dziwna. Kiedy rozmawiałem z pewnym astronomem, mój czcigodny władco i czcigodny jego imienniku, on prawidłowo opisał Wasz wygląd i obyczaje takie, jakie są [w rzeczywistości], a także całą moją przeszłość, jak gdyby miał ją przed oczyma. Nie ostał się żaden z moich przyjaciół albo nieprzyjaciół, o jakiego przyszło mi do głowy zapytać, którego pozycji, wyglądu i obyczajów by nie opisał. Jakikolwiek nieszczęście przytrafiło mi się [później] w czasie tej podróży, przepowiedział, że się wydarzy. Niech wszystko, co powiedział, będzie kłamstwem. Niechby tylko jedno, błagam, okazało się prawdą – to, co przepowiedział, że wy uczynicie Niceforowi! Oby się tak stało, oby stało się tak. A wtedy uznam, że żadnej krzywdy nie doznałem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła, przekłady, komentarze

- Relazione dell'ambasceria a Costantinopoli*, w: *Liutprando da Cremona. Italia e Bisanzio alle soglie dell'anno mille*, a cura di M. Odloni, P. Ariatta, Novara 1987, 219–252.
- P. Chiesa, *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia*, Turnhout 1998 („Corpus Christianorum. Continuatio Mediaevalis” 156).
- G.H. Pertz, *Liudprandi Antapodosis*, w: *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*, vol. III, Hannoverae 1839, 269–272.
- G.H. Pertz, *Liudprandi Relatio de legatione Constantinopolitana*, w: *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*, vol. III, Hannoverae 1839, 347–363.
- P. Squatriti, *The complete works of Liudprand of Cremona*, Washington 2007.

Opracowania

- Abramowiczówna 1958–1965 (red.): Z. Abramowiczówna, *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. I–IV, Warszawa 1958–1965.
- Alexander 1985: P.J. Alexander, *Visions of Daniel summarized by Liudprand of Cremona*, w: *The Byzantine Apocalyptic Tradition*, ed. D. deF. Abrahamse, Berkeley–Los Angeles–London 1985, 96–123.
- Althoff 2009: G. Althoff, *Ottonowie. Władza królewska bez państwa*, przeł. M. Tycner-Wolicka, Warszawa 2009.
- Andrée 2020: A. Andrée, *Of dogs and men: a note on Liudprand's Greek*, „Byzantine and Modern Greek Studies” 44 (2020), 319–322.

⁹³ 1 Kor 5, 5.

- Araszkiwicz 2022: A. Araszkiwicz, *Gra z tradycją w dramatycznej twórczości Hroswity z Gandersheim*, Warszawa 2022.
- Auerbach 2006: E. Auerbach, *Język literacki i jego odbiorcy w późnym antyku łacińskim i średniowieczu*, przeł. R. Urbański, Kraków 2006.
- Balzaretti 2002: R. Balzaretti, *Liutprand of Cremona's sense of humour*, w: *Humour, History and Politics in Late Antiquity and the Early Middle Ages*, ed. G. Halsall, Cambridge 2002, 114–128.
- Beolchini 2004: V. Beolchini, *Landolfo*, w: *Dizionario Biografico degli Italiani*, 63 (2004), w: [[https://www.treccani.it/enciclopedia/landolfo_res-808e7d0b-87ee-11dc-8e9d-0016357ee51_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/landolfo_res-808e7d0b-87ee-11dc-8e9d-0016357ee51_(Dizionario-Biografico))].
- Berschin 2003: W. Berschin, *Grecko-łacińskie średniowiecze. Od Hieronima do Mikołaja z Kuzy*, przeł. K. Liman, Gniezno 2003.
- Chiesa 2005: P. Chiesa, *Liutprando di Cremona*, w: *Dizionario Biografico degli Italiani*, 65 (2005), w: [[https://www.treccani.it/enciclopedia/liutprando-di-cremona_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/liutprando-di-cremona_(Dizionario-Biografico))].
- Croke 1991: B. Croke, *Hour*, w: *The Oxford Dictionary of Byzantium*, ed. A.P. Kazhdan, New York–Oxford 1991, 952.
- Cross 1997 (ed.): *Cosmocrator*, w: *The Oxford dictionary of the Christian Church*, ed. F.L. Cross, New York–Oxford 1997, 422.
- Culter, Kazhdan 1991: A. Culter, A. Kazhdan, *Phokas Leo*, w: *The Oxford Dictionary of Byzantium*, ed. A.P. Kazhdan, New York–Oxford 1991, 1667.
- Curtius 1997: E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków 1997.
- Duby 1997: G. Duby, *Rok Tysięczny*, przeł. M. Malewicz, Warszawa 1997.
- Du Cange 1883–1887: Ch. Du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, Niort 1883–1887.
- Forcellini 1827–1831: E. Forcellini, *Totius Latinitatis lexicon*, vol. I–IV, Schneeburgae 1827–1831.
- Grabowski 2017: A. Grabowski, *Liudprand z Cremony – „pierwszy Europejczyk” i jego ojczyzna Królestwo Italii*, w: *Symboliczne i realne podstawy tożsamości społecznej w średniowieczu*, red. S. Gawlas, P. Żmudzki, Warszawa 2017, 486–503.
- Gryson 2003 (ed.): *Apocalypsis Johannis*, w: *Vetus Latina: die Reste der allateinischen Bibel*, 26/2), ed. R. Gryson, Freiburg 2003.
- Hollingsworth 1991: P.A. Hollingsworth, *Louis II*, w: *The Oxford Dictionary of Byzantium*, ed. A.P. Kazhdan, New York–Oxford 1991, 1252.
- Ker 1977: W.P. Ker, *Wczesne średniowiecze. Zarys historii literatury*, przeł. T. Rybkowski, Wrocław 1977.
- Loud 2008: G.A. Loud, *Byzantium and southern Italy (876–1000)*, w: *The Cambridge History of The Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, 560–583.
- Mayr-Harting 2001: H. Mayr-Harting, *Liudprand of Cremona's Account of His Legation to Constantinople (968) and Ottonian Imperial Strategy*, „The English Historical Review” CXVI/467 (2001), 539–554.
- Mączak 1984: A. Mączak, *Peregryncje, wojaże, turystyka*, Warszawa 1984.
- Michałowski 2012: R. Michałowski, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2012.
- Morris 1988: R. Morris, *The two faces of Nikephoros Phokas*, „Byzantine and Modern Greek Studies” 12 (1988), 83–115.
- Niermeyer 1976: J.F. Niermeyer, *Mediae Latinitatis lexicon minus*, Leiden 1976.
- Plezia 2007 (ed.): *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. I–V, Warszawa 2007.
- Praz 2006: M. Praz, *Mnemosyne. Rzecz o powinowactwie literatury i sztuk plastycznych*, przeł. W. Jekiel, Gdańsk 2006.
- Saletti 1966: C. Saletti, „Enciclopedia dell' Arte Antica” (1966), w: [https://www.treccani.it/enciclopedia/silvano_%28Enciclopedia-dell%27-Arte-Antica%29/].

- Small 2016: A.M. Small, *Constantinopolitan Connections. Liudprand of Cremona and Byzantium*, w: *From Constantinople to the Frontier: The City and the Cities*, eds. N.S.M. Matheou, Th. Kampianaki, L.M. Bondioli, Leiden 2016, 84–97.
- Strzelczyk 2019: J. Strzelczyk, *Otton I Wielki*, Poznań 2019.
- Sutherland 1975: J. Sutherland, *The Mission to Constantinople in 968 and Liudprand of Cremona*, „*Traditio*” 31 (1975), 55–81.
- Weinfurter 2010: S. Weinfurter, *Niemcy w średniowieczu 500–1500*, przeł. A. Gadzała, Warszawa 2010.
- Wojciechowski 2016: L. Wojciechowski, *Wśród źródeł do historii Europy Środkowo-Wschodniej. Dzieła Liudpranda z Kremony w przekładzie na francuski*, „*Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*” XIV/2 (2016), 155–170.
- Wolińska 2006: T. Wolińska, *Konstantynopolińska misja Liudpranda z Kremony (968)*, w: *Cesarstwo Bizantyńskie: dzieje, religia, kultura: studia ofiarowane profesorowi Waldemarowi Ceranowi przez uczniów na 70-lecie Jego urodzin*, red. P. Krupczyński, M.J. Leszka, Łódź 2006, 201–223.
- Yarwood 2011: D. Yarwood, *Illustrated Encyclopedia of World Costume*, New York 2011.

DWARF ON THE IMPERIAL THRONE. “THE EMBASSY TO CONSTANTINOPLE”
BY LIUDPRAND OF CREMONA (1–12; 39–42): INTRODUCTION, TRANSLATION,
COMMENTARY

S u m m a r y

Liudprand of Cremona was sent on a diplomatic mission to Constantinople in 968 by the western emperor, Otto I. He was to negotiate a marriage between a Byzantine princess and Otto's son. The mission failed and after that Liudprand bitterly described the circumstances of his stay in Constantinople and the personage of the Byzantine emperor Nikephoros II Phokas in *The Embassy to Constantinople*. His narrative is vivid and full of humour. As he was familiar with Greek culture, Liudprand provides copious information on the customs of the Byzantine court and also adorns his text with Greek vocabulary.

This paper proposes a Polish translation of the selected excerpts from *The Embassy to Constantinople* that relate to Nikephoros Phokas. The translation is based on an edition by Paolo Chiesa (1998), *Liudprandi Cremonensis Opera Omnia*.